Nr. 200. We Lwowie Czwartek dnia 1. Września 1881. **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spl. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 31. sierpnia.

Za dwa tygodnie zostanie sejm zagajony. Było dotąd obyczajem, że posłom i dziennikom przesyłano sprawozdania Wydziału krajowego na parę tygodni naprzód. Fakt, że już przed tygodniem organa prasy uprzywilejowanej umieściły katalog tych przedłożeń, dowodzi, że są one już wydrukowane. Dziwi przeto wszystkich, że dotąd nie uznano za dobre doręczyć je dziennikom, wskutek czego niektórzy urzędnicy Wydziału krajowego, będący współpracownikami *Czasu* i *Gazety Lwowskiej* wyzyskują swoje stanowisko, i mając przystęp do trzymanych w sekrecie aktów, wyciągami z nich zaopatrują swoje dzienniki.

Jest to nadużycie, którego milczeniem pominąć nie podobna. Wydział krajowy powinien bezstronnie postępować. Wiadomo, że łoży on np. znaczne pieniądze na zbieranie dat i materjałów statystycznych, które mają służyć do przedłożeń dla sejmu. Lecz dostrzegliśmy już kilka razy, że zanim w urzędowej formie kosztowne te elaborata dostaną się do rąk właściwych, już z nich korzystają korespondenci wzmiankowanych dzienników, i sprzedają po prostu te materjały redakcjom *Czasu* i *Gazety Lwowskiej*, nim jeszcze posłowie zostali obdzieleni.

Gdyby w tem był jedynie spryt dziennikarski — nic nie mielibyśmy do powiedzenia, ale nie masz tu żadnego sprytu, jest tylko forytowanie jednych organów publicznych przed drugiemi, i zaopatrywanie niektórych redakcyj w wiadomości kosztem kraju. W interesie więc publiczności czytającej i w interesie posłów prosimy marszałka o ukrócenie tej praktyki, która się zagnieździła od niejakiego czasu, i przeszła w sposób zaraźliwy już nawet do krajowej Rady szkolnej, której pewni referenci korzystają z materjałów przeznaczonych do sprawozdań urzędowych, i w formie artykułów prywatnych przed ogłoszeniem urzędowem podają je do *Gazety Lwowskiej* ze swojemi cyframi, niezawodnie także za poborem należytego honorarjum.

Inne dzienniki byłyby także skłonne do płacenia równego honorarjum, ale ponieważ uważają, że byłby to handel towarem, którego koszta produkcji opłacają wyłącznie podatkujący, więc muszą żądać, żeby handlu takiego albo nie dopuszczano, albo go uczyniono zupełnie swobodnym, tj. przystępnym dla ogółu publiczności podatkującej i konsumującej. Taka uprzywilejowana bowiem sprzedaż przypomina wszystkim żywo zdrożny obyczaj po salinach galicyjskich, gdzie konsument nigdy nie mógł dostać soli, ale za to na każde zawołanie była ona do nabycia dla spekulantów i handlarzy.

Według dzisiejszych wiadomości, nasza sesja sejmowa będzie prawdopodobnie należyć do najbardziej jałowych, jakieśmy mieli. Spodziewaliśmy się reformy szkolnictwa. Od 7. miesięcy ankietowano nad nią, i oto poniżej przytoczone szczegóły z dotyczącego sprawozdania Wydziału krajowego przekonują, że odłożono wszystko do przyszłego roku.

Spodziewano się także projektu rządowego o reformie administracyjnej. — Tymczasem rząd nie przedkłada od siebie żadnego zarysu, lecz tylko ogólnikowo zażądał opinji od sejmu tyrolskiego, a więc i w naszym sejmie podobnej użyje formy. Na takie postępowanie zgodzić się nie można. Sejmy bowiem zeszłyby do roli ankiety dla Rady państwa, i trwoniłyby szczupły czas swoich obrad na bezowocnych dyskusjach bez żadnego substratu. W obec takiego postępowania rządu, sejmowi galicyjskiemu pozostaje jedna alternatywa, albo bez rozpraw żądać od ministerstwa, aby wystąpiło ze sformułowanym projektem reformy administracji, albo rozwinąć dotyczące punkta rezolucji z roku 1868.

A ponieważ na odpowiednie celowi opracowanie programu rezolucyjnego jest czas za krótki, przeto bylibyśmy raczej za pierwszym krokiem, nigdy zaś niepodobna dopuścić, aby sejm uważano za ankietę, do której się wystosowuje proste, ogólnikowe pytanie, i to w chwili, kiedy starania autonomistów są skierowane ku przywróceniu powagi sejmów.

* * *

Ostatnie pełne posiedzenie ankiety szkolnej, zwołane na dzień 1. sierpnia, nie doprowadziło do żadnych uchwał, gdyż przybyło tylko pięciu członków ankiety i ci uznali sami, że w tak szczupłem gronie niepodobna rozstrząsać kwestyj nadzwyczajnej wagi. W ciągu sierpnia ponowne zwołanie ankiety nie byłoby się powiodło, bo w porze wakacyjnej większość członków bawiła po za Lwowem. Wybrano tedy dzień 5. września, jako termin posiedzenia, na którem, jeżeli zgromadzi się już znaczniejszy komplet, przyjdą pod obrady obfite materjały, których dostarczały reprezentacje powiatowe w odpowiedziach na rozesłany kwestjonarjusz. Tłumacząc się przed Sejmem ze zwłoki w przedłożeniu stanowczych wniosków reformy szkolnej, mówi Wydział krajowy w swojem ogólnem sprawozdaniu z całorocznej działalności: „W ogóle reforma ustawodawstwa szkolnego krajowego, powiązanego z ustawami państwowemi, a otoczonego mnóstwem ministerjalnych rozporządzeń, instrukcyj i regulaminów, może być przeprowadzoną tylko po głębokich badaniach, opartych na nauce i doświadczeniu, które wymagają dłuższego czasu. To też trudno, a raczej niepodobna, pracy tej podołać w czasie przez Sejm wskazanym to jest do rozpoczęcia zwołanej na d. 14. września sesji sejmowej a Wydział krajowy, będąc tego zdania, iż przyspieszenie kosztem gruntowności byłoby błędem, nie może na zbytni pospiech nalegać. Spodziewa się wszakże Wydział krajowy, iż na przyszłą sesję będzie mógł cały operat Sejmowi przedłożyć.

Na sesji zeszłorocznej sejmu wezwał rząd w osobnej rezolucji, aby na remuneracje dla katechetów w szkołach ludowych, sumę 24.000 złr. na rachunek funduszu religijnego dotąd corocznie w budżet państwa wstawiał, dopóki w drodze ustawodawczej §. 5 ustawy państwowej z roku 1869 i §. 3. ustawy szkolnej z roku 1872 nie zostaną zmienione. Dopiero przed kilku tygodniami nadeszła z prezydjum namiestnictwa odpowiedź na tę rezolucję. Minister oświaty, załatwiając powyższą uchwałę sejmową, oraz powziętą w tej samej sprawie i w tym samym duchu uchwałę krajowej Rady szkolnej, oświadcza, że wydatki połączone z udzielaniem nauki religii katolickiej w szkołach ludowych nie mogą być przyjęte na rachunek funduszu religijnego, gdyż rozporządzenie takie nie dałoby się ograniczyć do samej Galicji. Takie samo żądanie stawiają bowiem także inne kraje koronne, mianowicie te, które posiadają fundusze religijne w czynnym stanie i z tego powodu do takiego żądania na pozór, zdaniem pana ministra, więcej niż Galicja byłyby uprawnione. Wynikłoby ztąd znaczne obciążenie funduszu religijnego, a w konsekwencji także skarbu państwa, z którym fundusz ten zostaje w stosunku nierozdzielnym. W chwili obecnej rząd mniej, niż kiedykolwiek, mógłby zezwolić na takie obciążenie, gdyż na fundusze religijne spadnie niebawem znaczny ciężar z powodu uznanego za niezbędne podwyższenia kongruy. W drodze administracyjnej niemożliwem jest, zdaniem ministra oświaty, systemizowanie remuneracyj za udzielanie nauki religii katolickiej. Następujące powody przytoczył pan minister na poparcie swojego oświadczenia: Według §. 3. ustawy z dnia 20. czerwca 1872 roku tylko wyjątkowo może być wyznaczona remuneracja za udzielanie nauki religii w szkole ludowej, składającej się z trzech lub więcej klas, lub w szkole wyznaniowej. Tylko w szkole wydziałowej może być ustanowiony osobny nauczyciel religii, dopóki władza szkolna krajowa na wniosek władzy szkolnej okręgowej uznawać to będzie za potrzebne ze względu na stosunki.

Dalej przedstawia artykuł 14 ustawy z dnia 2. maja 1873, że przy każdej szkole ludowej, w której nauka religji udzielana bywa przynajmniej 17 godzin tygodniowo, ma być ustanowiony osobny katecheta za rocznem wynagrodzeniem, które oznacza Rada szkolna krajowa. Remunerowanie nauki religji w szkołach ludowych, jest przeto wyjątkiem w ustawie wyraźnie przewidzianym. Do innych szkół ludowych np. takich, w których nauka religji nie bywa udzielana 17 godzin tygodniowo, zastosowany być musi wyłącznie przytoczony powyżej §. 3. ustawy państwowej z roku 1872. Ponieważ w Galicji nie ma w ogóle żadnej szkoły ludowej, w której zachodziła potrzeba udzielania nauki religji przynajmniej 17 godzin tygodniowo, przeto Rada szkolna krajowa może tylko w miarę uznanej potrzeby wyjątkowo w szkołach obejmujących więcej niż trzy klasy, wyznaczać stosowne remuneracje, a względnie zezwalać na ustanowienie szkolnych katechetów przy szkołach wyznaniowych. Jak długo powołane ustawy obowiązują, systemizowanie remuneracyj za udzielanie nauki religji w szkołach ludowych nie może nastąpić w drodze administracyjnej. W końcu oznajmia jednak minister oświaty, iż nizko dotowanym dusz pasterzom, którzy udzielaniem nauki religji szczególnie są obarczeni, udzielać będzie w miarę środków rozporządzalnych, zapomogi z funduszu religijnego, a mianowicie uwzględniać będzie tych duszpasterzy przy rozdzielaniu nadzwyczajnego kredytu, przyzwalanego corocznie aż do ostatecznego uregulowania kongruy na zapomogi dla duchownych katolickich niedostatecznie dotowanych.

Wycieczka do Dublan prof. Heckego.

Wczoraj o godzinie dziewiątej z rana udał się prof. Hecke do Dublan w celu zwiedzenia tamtejszego Zakładu w towarzystwie pp. wiceprezesa Tow. gosp. Grossa, członka komitetu prof. Tynieckiego i sekretarza Grelińskiego. Pogoda sprzyjała wycieczce. Po drodze miano sposobność zwrócić uwagę prof. Heckego na ciągnące się długiem pasmem ode Lwowa na Jaryczów aż ku Bugowi łąki, moczary i torfowiska i na najwłaściwsze środki zużytkowania tych przestrzeni z korzyścią dla gospodarstwa krajowego. W Dublanach powitał prof. Heckego delegat i członek wydziału dr. Hoszard wraz z p. Drwęskim, a w zastępstwie nieobecnego podczas feryj dyrektora zakładu p. Lubomęskiego, przyjmował przybyłych gości prof. Pańkowski w gronie kilku profesorów.

Za przybyciem do zakładu udano się najpierw do ogrodu botanicznego, założonego niegdyś przez prof. Tynieckiego, a obecnie pod zarządem prof. Godlewskiego we wzorowym znajdującego się rozwoju. Prof. Tyniecki oprowadzał i objaśniał stan ogrodu, mianowicie arboretum dział drzew, zawierający wszystkie drzewa odpowiednie strefom kraju naszego we właściwem ugrupowaniu — dalej obejrzano dział botaniczny, zawierający głównie rośliny gospodarskie i dział warzywny, zkąd się udano do pasieki a następnie na folwark dla obejrzenia gospodarstwa. Prof. Hecke wielce był zajęty wzorowym porządkiem jaki tu znalazł, a zwłaszcza stanem obory, pozostającej pod naczelnym kierunkiem prof. Pańkowskiego, podobnie jak i całe gospodarstwo folwarczne; szczególniej zwróciło jego uwagę prześliczne bydła Algawskie, stanowiące wzór obory zarodowej.

Z folwarku udano się do zabudowań zakładu i obejrzano sale wykładowe, opróżnione z powodu feryj. Oglądano gabinety, mianowicie laboratorium botaniczne, chemiczne i t. d., który to przegląd zakończono zwiedzeniem sali jadalnej, gdzie ukoronowano oględziny bankietem o stole suto zastawionym wiejskiemi przysmakami. Uczta przeciągnęła się do godziny drugiej z południa przy toastach i pogawędce. Prof. Hecke podczas toastów wyraziwszy się bardzo przychylnie o szkole Dublańskiej, i o jej pożyteczności, objawił zdanie, że aby była odpowiedną potrzebom powinna być uorganizowaną jako szkoła średnia, ściśle z praktyką gospodarską połączona z omijaniem wyższych wykładów akademickich.

Po objedzie udano się pieszo na pola, aby obejrzeć rodzaj uprawy, i oglądano prześlicznie wschodzący rzepak, jakoteż buraki, w tym roku obfity plon rokujące.

Za powrotem do Lwowa zwiedził wczoraj jeszcze prof. Hecke w towarzystwie p. wiceprezesa Grossa zakład wyprawy konopi p. Narbutha, a następnie szkołę i ogród pomologiczny Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, gdzie go przyjmował wice-prezes tego Towarzystwa p. Pierożyński z członkami komitetu i kilku p. radnych miejskich. Prof. Heckemu podobał się bardzo ogród pomologiczny ze szkółkami starannie utrzymanemi przez kierownika tegoż p. Piątkowskiego, wypytywał się szczegółowo o sposoby rozpowszechnienia uszlachetnionych szczepów, a dowiedziawszy się, że Towarzystwo rozsyła je bezpłatnie po kraju, oświadczył się z wielkiem uznaniem o pożyteczności takowego postępowania i przyrzekł z swej strony jak najprzychylniejsze poparcie u rządu usiłowań Towarzystwa.

Czynności Wydziału krajowego

za czas od 1go kwietnia po koniec lipca.

Uchwalono sprawozdanie do wys. Sejmu w przedmiocie wydzielenia miejscowości Łęk ze związku z gminy Czyżyny, a utworzenia z Łęgu osobnej gminy administracyjnej.

Zarządzono zbadanie gospodarki gminnej w Stryju, Starejsoli, Staremmieście i Woiniczu.

Udzielono radom powiatowym w Przemyślanach, Krakowie i Mościskach zezwolenie do zaciągnięcia pożyczek.

Zatwierdzono uchwały rad powiatowych w Myślenicach i Krakowie w przedmiocie założenia powiatowych kas oszczędności.

Załatwiono 142 rekursów w sprawach gminnych, budowniczych i dyscyplinarnych.

Uchwalono sprawozdanie do wys. Sejmu w przedmiocie zaprowadzenia internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Zatwierdzono uchwałę kuratorji fundacji hr. Skarbka, którą przejęty został do zakładu emerytury dla artystów sceny polskiej we Lwowie p. Bronisław Dębicki, artysta tejże sceny.

Załatwiono rachunki fundacji hr. Stanisława Skarbka za rok 1879.

Mianowano aplikantem przy archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie p. Oswalda Balzera, aplikantem zaś przy archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie p. Tadeusza Rybickiego.

Odczytano najwyższe postanowienie z dnia 6. kwietnia b. r., którem cesarz przyjął do wiadomości rozprawy ostatniej sesji Sejmu krajowego.

Na żądanie wielkiego ochmistrza dworu o przesłanie planów zamku królewskiego na Wawelu, polecono sporządzenie takowych p. architekcie Tomaszowi Prylińskiemu, a mianowicie zdjęcie planów zamku, jak istniał za czasów rezydencji królów polskich i zdjęcia jego teraźniejszego kształtu, niemniej jego otoczenia.

Uchwalono projekty aktów prawnych, tyczących się fundacji pod nazwą „Zakłady Baworowskiego", akt fundacyjny fundacji stypendyjnej Pawła Kretowicza i akt fundacyjny fundacji Mikołaja Aywasa.

Uchwalono projekt nowej ustawy konkurencji kościelnej.

Mianowano członkiem dyrekcji ochrony chłopców pod opieką św. Antoniego we Lwowie Włodzimierza hr. Russockiego, zastępcą zaś jego p. Józefa Prus Jabłonowskiego.

Mianowano administratorem majątku nieruchomego fundacji śp. Antoniego Dydyńskiego p. Stanisława Mikołaja Dydyńskiego.

Zrobiono propozycję do tronu w celu nadania opróżnionego miejsca funduszowego w ck. zakładach wojskowych.

Wydano certyfikaty szlachectwa: pp. Ludwikowi Czermińskiemu i synom tegoż: Feliksowi, Stanisławowi i Kazimierzowi Michałowi Czermińskim; Aleksandrowi Zarębie i synowi jego Zygmuntowi Marjanowi Arnoldowi Zarębie; p. Antoniemu Wacławowi Gołkowskiemu, Wincentemu Podlewskiemu, Władysławowi Janowi Walentemu Janowiczowi, Ignacemu Karolowi Boromeuszowi Janowi Chrzcicielowi, Eugenjuszowi Henrykowi Janowi, Teodorowi Edmundowi Janowi, i Juljuszowi Gustawowi Janowi Kasparkom, Leonowi Alfredowi Antoniemu i Wiktorowi Poźniakom, Jakóbowi Bołoz Antoniewiczowi, Antoniemu Walerjanowi, Stanisławowi Grzegorzowi, Tadeuszowi Kazimierzowi, Antoniemu z Padwy Romanowi, i Karolowi Fortunatowi Paparom, Leszkowi Stanisławowi Wiśniewskiemu, wreszcie Władysławowi Józefowi i Henrykowi Jakóbowi Różańskim.

NIEWOLNICY NOWOCZESNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział siedmdziesiąty pierwszy.

(Znowu w Lisiej Norze.)

Dla nas i dla naszych łaskawych czytelników nie jest to więcej zagadką, którędy i gdzie dążył nieznajomy. Skoro znalazł się w tajemniczym gabinecie, upadł bez sił na fotel i prowadził dalej cichą rozmowę:

— Dla czego mnie tak ciągle Łucja i jej dziecię na myśli? W tem coś jest! Miewałem często podobne przeczucia i nigdy mnie nie zawiodły! Coś złego z nimi się dzieje! O! gdybym mógł się o nich czegoś dowiedzieć w tej chwili.

Pociągnął silnie za taśmę od dzwonka, i pojawił się na progu pan Scharffer, nominalny gospodarz oberży pod Lisem.

— Mateusz niech przyjdzie w tej chwili! — rozkazał energicznie nieznajomy.

— Mateusz, panie? — oberżysta spojrzał zdziwiony. — A wszak on leży ciężko ranny!

— Ach! prawda! Co też to za głowa u mnie dzisiaj, żeby o tem zapomnieć! Jakże się on ma?

— Źle, panie, bardzo źle! Ktoby się był spodziewał, że temu djabelskiemu Blasserowi tyle siły strach doda? Pchnął nożem głęboko, bardzo głęboko! Płuca, jak mówi chirurg, mocno nadwerężone. Kto wie, co z nim będzie.

— Żal mi szczerze poczciwego Mateusza, ale czemu nie był posłuszny i nie trzymał się ściśle mojej instrukcji? O mały włos, byłaby cała wyprawa w łeb wzięła, pieniądze byliby wam odebrali i wszystkich do kozy zamknęli. Kazałem napaść i związać Blassera, a czarny ptak wprzód zajrzał do kochanki i pokpił całą sprawę. Spodziewam się, że Mateusza starannie pielęgnujecie?

— Mateusza, panie! Taż to oko w głowie! nasza prawa ręka! nasza Opatrzność! Każdy z nas dałby krwi sobie utoczyć, gdyby wiedział, że potrafi wlać ją w żyły rannego. Oj! stracił on jej, stracił! bardzo wiele! Bodaj czy już się podniesie! Józef tu chodzi co dzień i pyta o ciebie panie. Czy puścić go? Nie mamy jakoś szczęścia do lokai!

— Za tego, ja ręczę! Niech przyjdzie natychmiast! Później pójdę zobaczyć Mateusza.

Scharffer oddalił się z nizkim ukłonem; za chwilę wszedł Józef dziwnie blady i zmięszany.

— Cóż tam nowego, Józefie? — zapytał nieznajomy powstając z krzesła.

— Nic dobrego, panie! — westchnął Józef głęboko.

— Domyślałem się tego, skoro tak prędko znowu mnie widzieć zapragnąłeś. Wszak pożegnaliśmy się na zawsze!

— Daruj, panie, daruj! Nie mogłem wytrzymać, żeby ci nie powiedzieć... nie przestrzedz... że... że... żebyś się ratował, póki czas potemu!

Nieznajomy uśmiechnął się zagadkowo.

— Ejże! Józefie! Jakoś w hrabskiej służbie tchórzem cię podszyto. I cóż to mnie tak bardzo zagraża?

— Mój pan rozmawiał w przeszły piątek wieczór ze swoim przyjacielem, panem Erichsen, o figurze nader zagadkowej, o młodym człowieku, który odgrywa rolę bogatego, bywa wszędzie, nawet u dworu, jest księcia Alfreda przyjacielem od serca i do różnych sprawek mu pomaga, a z drugiej strony, zdaje się mieć stosunki nader rozgałęzione, z najniższą warstwą społeczeństwa, z rabusiami i złodziejami, którymi, niby wódz doskonały armią, kieruje według fantazji.

Józef mówiąc te słowa, wpatrywał się przenikliwie w nieznajomego; ten jednak był o tyle panem siebie, iż chociaż każde z tych słów, wstrząsało nim do głębi, niktby nie był nic wyczytał mu z twarzy, prócz lekkiego zdziwienia i obudzonej ciekawości.

— A nie nazwali przypadkiem tej figury tajemniczej?

— Wymienili nazwisko barona Brandta.

— A! naszego dobrego znajomego, za którego pośrednictwem miejsce tak dobre otrzymałeś.

— Tego samego panie!

— Bywa więc często u hrabiego?

— O!... bardzo często!

— I tyś... widywał go tam czasem?

— Tak!... często panie... ale schodziłem mu z drogi, nie wiedząc, czyby chętnie spotkał się z moją osobą.

— Bardzo rozumnie postępowałeś! Tam do djabła! Musimy o tem wszystkiem donieść baronowi, i przestrzedz go, żeby się miał na ostrożności.

— W tej chwili wie on już o wszystkiem! — wykrzyknął strzelec w uniesieniu, a jednocześnie zsunął się na kolana i porwał za rękę nieznajomego, oblewając ją łzami i okrywając pocałunkami.

— Wstań-że Józefie! Cóż to znowu za komedja? Co znaczy to dziecinne rozrzewnienie?

— Panie! panie! Zaufaj słowom moim! — łkał biedny Józef u nóg jego. — Ratuj się póki możesz, bo ja cię pewnie kocham i wielbię, i chętniebym życie oddał za ciebie!

— Wierzę ci, wierzę, mój poczciwcze! Ale co baron nawarzył, niech sam wypije, cóż nam się tem kłopotać? Za twoją zaś gorliwość dziękuję ci z serca, jak przyjaciel przyjacielowi, i o ile będę mógł... zastosuję się do twojej przestrogi. Czy masz mi co więcej powiedzieć?

— Mam, panie! O mój Boże! jestem dziś złowrogim zwiastunem samych nieszczęść!

— Tylko śmiało! Jestem na wszystko przygotowany.

— O! gdyby tak było! — westchnął Józef.— Mój pan tylko co wrócił z sali adjutantury, ze służby, a tam nie jednego można się dowiedzieć, coby właściwie powinno zostać tajemnicą.

— Wiem o tem. Cóż dalej?

— Dyrektor policji był przed objadem około piątej, u najjaśniejszego pana.

— O tak niezwykłej godzinie?

— Musiało to i mojego pana uderzyć. Dlatego zapewne wypytywał się.

— I dowiedział się, że szło o jakąś sprawę drobiazgową, która tylko w lichej głowie pana dyrektora urosła w olbrzyma.

— O nie! była to sprawa nader ważna Znasz pan dom na ulicy Schilder? Naprzeciw stoi studnia.

— Nie znam! — rzucił zapytany od niechcenia.

— Bywałeś pan tam często?

— Ja?... Nigdy!

— Ach! przepraszam! Chciałem powiedzieć, bywał tam baron Brandt.

— No, to co innego! Dalej, dalejże Józefie.

Chociaż głos nieznajomego był znowu spokojny, oddychał ciężko, oczy mu pałały ogniem gorączkowym, a palce u prawej ręki ściskały kurczowo rękojeść noża maurytańskiego, który sterczał z pod płaszcza.

— W tym domu dziś po objedzie policja odbyła rewizję — rzekł Józef z naciskiem.

— Policja! po co! jakiem prawem! i cóż tam znalazła?!

Józef spuścił smutno głowę na piersi.

— Mogę ci panie tylko na to ostatnie pytanie odpowiedzieć. Znaleźli w domu starą kobietę, małego dzieciaka, jakiegoś młodego człowieka i... damę...

Cały ten czas nieznajomy zagryzał sobie usta do krwi, aby ukryć wzruszenie, gdy jednak Józef o damie wspomniał, zbladł straszliwie, wpatrzył się w niego błędnym, szklannym wzrokiem, a chwytając go za rękę, syknął przez zęby kurczowo ściśnięte:

— Powiedziałeś... damę?

— Tak panie, zastali tam damę pałacową, baronowę Werdenberg!

Na to słowa ugięły się kolana pod nieznajomym, jak dąb podcięty, upadł z głuchym jękiem na fotel, a z piersi łkającej, z trudnością wyrzucił jęk boleści:

— Moja siostra! Moja biedna siostra!

Józef struchlał na te słowa. Na takie odkrycie nie był przygotowany! Serce mu od bolu pękało, na widok tej rozpaczy, tej postaci przed chwilą, jak stal nieugiętej, a teraz złamanej cierpieniem nad siły. Wiedział on, ile w tych piersiach było serca, ile dobroci, ile porywów najszlachetniejszych! On pojmował, ile mógł zdziałać ten umysł genjalny, ta nadludzka energja, gdyby nią byli od lat dziecięcych kierowali inaczej. I Józef był istotą wykolejoną. Póki żyli rodzice, na coś innego go kierowali, uczyli wszystkiego, wychowywali najstaranniej.... później opiekun niegodziwy, zagrabiwszy mały majątek, po rodzicach puścił chłopca czternastoletniego na cztery wiatry. W duszy jego drzemała zawsze pamięć życia przeszłego, i umiał też być wdzięczny temu, który mu pierwszy rękę podał, i ratował z toni występku. Gdy o tem wszystkiem rozmyślał, nie widząc już prawie punktu wyjścia z matni, łamał ręce w niemej boleści, a łzy, jedna za drugą, toczyły mu się zwolna wzdłuż policzków.

Wreszcie nieznajomy odjął ręce od oczu i uśmiechnął się nawet. Ten uśmiech atoli był tak gorzki, tak rozpaczliwy, iż wydał się Józefowi straszniejszym, niż poprzedni krzyk boleści.

— Widzisz, poczciwy Józefie—rzekł cicho— w każdem sercu choćby jak silnem, jest jeden punkt drażliwy. Tyś w niego trafił, i serce krwią zalałeś. Ale to już przeszło. Cóż słyszałeś więcej?

— Major S. był u mojego pana, i obydwaj mówili o tem z oburzeniem, iż własny mąż szpiegował baronowę i policję na nią sprowadził.

— A! więc nie wzięli przecie męża i policji w opiekę?

— Z radością opowiadali sobie, iż dyrektor miał wyjść z wielkim nosem od najjaśniejszego pana, i mruczał w przedpokoju, jak niewdzięczną jest jego służba, i jak nieszczęsny nieraz bywa zbieg okoliczności.

— To mi daje cokolwiek otuchy. Gdybyś mógł przynieść mi ztamtąd jakie wieści, mój dobry Józefie!

— Chciałem uczynić to i bez rozkazu, drogi panie! ale do domu mnie puścić nie chciano. Gdy odchodziłem spostrzegłem pana o studnią opartego i zapatrzonego w okna domu.

— Prawda, byłem tam niedawno. Ale żem ja ciebie nie spostrzegł...

— O! drogi panie! w myślach bolesnych zatopiony, nie widziałeś w ogóle nic w koło siebie! Ja zaś spostrzegłem najprzód jednego, a potem kilku ludzi szpiegujących cię najwido-

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu krajowego z dnia 23. lipca 1880 poparł Wydział krajowy usiłowania korporacyj przemysłowych, dążące do tego, aby: 1) siedziba generalnej dyrekcji kolei transwersalnej była w Galicji; 2) aby język polski był językiem urzędowym tej kolei; 3) aby przy budowie jej zapewnić użycie tylko krajowych inżynierów, przemysłowców i dostawców, jakoteż, aby budowa tej kolei nie jednemu lub dwom obcym przedsiębiorstwom większym, lecz mniejszym spółkom krajowym partjami oddaną była.

Zatwierdzono uchwały rad powiatowych w Czortkowie, Gorlicach, Stanisławowie i Tłumaczu, powzięte w sprawie datków dobrowolnych na wykupno gruntów pod kolej transwersalną.

Uchwalono przedłożyć wys. Sejmowi wnioski w przedmiocie udzielenia koncesji na myta radzie powiatowej w Mościskach: a) od mostu na rzece Wiszni w Podgaciu, b) na myto na drodze powiatowej Horodyńsko-Samborskiej, wreszcie c) od mostu powiatowego na rzece Wiszni w Słomiance.

Odmówiono prośbie wydziału powiatowego w Łańcucie o przedłożenie wys. Sejmowi petycyj, wniesionych w przedmiocie bezzwłocznego zarządzenia dalszej budowy drogi krajowej z Kańczugi do Szklar.

Przyjęto rezygnację konduktora p. Jana Jordana, wyrażając mu zadowolenie z pełnionej służby, zaś konduktora p. Jana Biechońskiego uwolniono od obowiązku ze względów służbowych, konduktora 2-giej klasy Władysława Brandta posunięto do 1-szej klasy, wreszcie zamianowano konduktorami 2-giej klasy pp. Tadeusza Dybowskiego i Kazimierza Miecznikowskiego.

Uchwalono wydelegować inżynierów krajowych na inspekcję tych dróg, na których roboty czy to ważniejsze, czy to kosztowniejsze w bieżącym roku zarządzone zostały, a nadto odbędzie inspekcję szef departamentu drogowego.

P. Aleksandra Ruszczyńskiego mianowano inspektorem drogi krajowej Czortkowsko-Monasterzyskiej, a p. Stanisława Bażykowskiego inspektorem drogi krajowej Gorlicko-Konieczniańskiej.

Na opróżnione przez śmierć inżyniera Niewiadomskiego miejsce inżyniera okręgowego I. klasy posunięto inżyniera II. kl. p. Antoniego Barancewicza, zaś inżynierem okręgowym 2 klasy zamianowano dotychczasowego zastępcę pana Ignacego Kurniewicza.

Uchwalono przedłożyć wys. Sejmowi sprawozdanie o wniosku posła Tyszkowskiego w przedmiocie ograniczenia poboru kopytkowego.

Z powodu uzyskania najwyższej sankcji dla uchwalonej przez wys. Sejm ustawy o dojazdach kolejowych, wydano wszystkim Wydziałom powiatowym instrukcję normującą postępowanie przy zastosowaniu tej ustawy. (C. d. n.)

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 29. sierpnia. W Ostrogu i Równie, na Wołyniu, przystąpiono do budowy nowych dwóch cerkwi soborowych (katedralnych), a to dla „zaspokojenia niezbędnych potrzeb miejscowych ludności prawosławnych“, jak upewnia *Dniewnik* warszawski. Jest to kłamstwo; Moskwa już tyle poprzerabiała cerkwi z zabranych kościołów, i tyle nowych pobudowała, że i te nigdy nie bywają pełne. Rzecz w tem, iż Moskwie się zdaje, że popstrzywszy gęsto kraj zabrany cerkwiami swojemi, przerobi go istotnie na moskiewski. Niech się zdaje szczęśliwie!

Babtyści robią coraz większe postępy w Kurlandji i Inflantach. Dziennik wydawany przez babtystów, *Ewangielista*, oblicza, iż w jednej Kurlandji roku bieżącego przystało do nich 409 nowych członków. Ogólna ilość baptystów w wspomnianych prowincjach sięga już do 4000.

Podejrzywają, iż pożar w m. Niesuchążach, w powiecie Kaniowskim, gubernji Wołyńskiej, powstał z podpalenia. Z tego powodu żydzi okoliczni, jak pisze korespondent *Kijewlanina*, są w niemałym strachu: „Przerażenie opanowało żydów nietylko niesuchążskich, ale i wszystkich okolicznych. W sąsiednich wsiach — a jest ich tam niemało, po 20 aż do 200 w każdej; czego dawniej nie było — w sąsiednich tedy wsiach żydzi lamentują: „aj waj, wże kacapes pryszły!“ Przekonani są bowiem święcie, że pożar niesuchążski powstał z podpalenia kilku przybyłych chłopów rosyjskich.

Odrębne biuro, dla Królestwa polskiego istniejące dotąd przy petersburgskiem ministerstwie finansów, będzie, jak donoszą *Nowosti*, zniesionem.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 27. sierpnia. Śledztwo w sprawie b. intendenta polowego, Makszejewa, zostało już ukończone. Stanie z nim razem przed kratkami sądu, aż 30 liwerantów z ostatniej wojny tureckiej! — We wrześniu v. st. będzie się toczyć proces w Helsingforsie, w Finlandji, b. placmajora w fortecy Sweaborskiej, Trachimowskawo, obżałowanego o malwersacje i kradzież przy dostawie drzewa dla garnizonu. Jest nadzieja, że generał Alopeus b. komendant tejże fortecy, jako współwinny w sprawie o której mowa, będzie pociągnięty do śledztwa.

Ober-policmajstrem moskiewskim mianowany został dotychczasowy gubernator besarabski jenerał-major artylerji, Jankowski, były naczelnik kancelarji zarządu żandarmerji w Królestwie polskiem, a następnie, aż dotąd gubernator besarabski. O ile wiedzieć możemy, zdaje się, iż jest on synem generała polskiego Jankowskiego, powieszonego najniesłuszniej w roku 181. Dzisiejszy ober-policmajster m. Moskwy miał wtedy zaledwie lat 10.

Dzienniki donoszą o następujących zmianach, mających nastąpić w najbliższym czasie. Były gradonaczalnik Baranow, otrzymuje wysokie stanowisko w zarządzie marynarki; gubernatorem petersburgskim na miejsce radcy tajnego Łutkowskiego, mianowany zostaje gubernator kazański Heins; książę Dondukow-Korsakow obejmuje ster namiestnictwa kaukazkiego, a na miejsce tegoż jenerałem odeskim naznaczony będzie książę Woroncow.

St. Pietersburgskija Wiedomosti donoszą, że po ukończeniu procesu intendantury wojskowej naczelny prokurator wojenny sekretarz stanu Fiłosofow, towarzysz jego Milutyn i prokurator Achszarumow opuszczają służbę.

Prawitielstwiennyj Wiestnik donosi, że car przyjmował na audjencji w Peterhofie w dniu 24. b. m. gubernatora Piotrkowskiego jenerał-lejtnanta Kochanowa.

Według dziennika *Nowoje Wremja*, ma być wskrzeszone generał-gubernatorstwo petersburskie; ma nim zostać generał Czerewin.

Dniewnik warszawski odbiera następujący oficjalny telegram z Petersburga d. 28. bm.: „Dnia 15. (27.) bm. ruszyła ztąd ekstracugiem deputacja do W. ks. Konstantego Mikołajewicza, bawiącego w Krymie, z powinszowaniem jubileuszu pięćdziesięcioletniego godności generał-admiralskiej, jaką w. książę piastuje od r. 1831. Deputacja wiezie z sobą „Wysoczajszy“ reskrypt, portrety dwóch cesarzy w ramkach osypanych brylantami, a nareszcie „składień“ (szafka rozkładowa) zawierający ikony Mikołaja cudotworcy, Aleksandra newskiego i cesarza Konstantyna (t. j. trzech patronów: zmarłego Mikołaja I., zamordowanego Aleksandra II. i samego solenizanta, w. ks. Konstantego); na „składniu“ napis: od serdecznie przywiązanych i wdzięcznych. Dnia 2. września, jako w dzień jubileuszu, dane będą w cześć jubilata obiady w Pawłosku, Carskiem Siole, Oranienbaumie, Kronsztacie i Petersburgu“. — W wiadomości tej zasługuje na uwagę, że nie wymienionym jest obiad w Peterhofie; gdzie car przebywa; a zatem car pono nie zamierza uczcić stryja swojego kielichem szampana; widać, że stosunki dotąd naprężone; posłał car tylko reskrypt i portrety, ale tylko dwa: cara Mikołaja i cara Aleksandra II., pod którymi jubilat służył — ale swego, wbrew zwyczajowi nie posłał. Z wymienionych miejscowości, w których obrady się odbędą, widać, że wystąpi z niemi zaledwie kilku członków rodziny jubilata, a dalej dawni jego podwładni.

Żaden car dotąd nie starał się okazać tak popularnym, serdecznym i dostępnym, jak dzisiejszy wraz z żoną swoją. Przyjmuje wszystkich i zbliża się do wszystkich, szczególnie do chłopów, żołnierzy, kupców itd. Na manewrach deszcz leje jak z cebra: to nic — caryca wytrzymuje cały dzień konno, burką okryta. Jeść się zachciało — a więc w galop do pierwszej lepszej chaty — zsiada z konia, wchodzi do chaty, prosi o kawałek chleba razowego i nazad do wojska. Wszystkie chłopstwo rozentuzjazmowane: caryca zjadła kawał chleba czarnego, chłopskiemi rękami upieczonego!... Rozniosło się wnet i nuż sto bab, która prędzej, lecić z chlebem dla niej. Do tego rodzaju postępowania „po domowemu, po ojcowsku“ itd., należy zaliczyć przyjęcie, jakiego doznała młodzież świeżo awansowana z wojskowych zakładów petersburskich na oficerów. W przeszłą sobotę, 27. bm., 542 nowoawansowanych oficerów, zostało przywiezionych na rozkaz cara do Peterhofu. Z portu do pałacu jechali w dworskich powozach. Do zgromadzonych wyszedł car z carycą i rodzicami duńskimi, a dalej inni członkowie krwi panującej. Powinszował — a następnie dyrektorowie szkół wojskowych, z których pochodzili oficerowie, każdy swoich po imieniu rekomendował carowi. Na zakończenie, car rozmawiał z niektórymi po ojcowsku, carowa po macierzyńsku. Na zakończenie przedstawiono carycy osobno oficerów pułku kirasjerów gatczyńskich, którego caryca jest szefem, a królowi duńskiemu oficerów z jego pułku, dragonów siewierskich, poczem car wyraził pewność, iż służyć będą uczciwie carowi i ojczyznie, i wszyscy byli w zapale.

Traktatem chińsko-rosyjskim, którego wymiana odbyła się 19. bm. w sposób nader uroczysty, Chiny zobowiązały się spłacić Rosji 9.000.000, tytułem kosztów administracyj, powróconej im części Kuldży, i otworzyć dla handlu rosyjskiego cały swój kraj, aż po mur chiński, przyczem powiada telegram *Dniewnika*: „Handel rosyjski po obu stronach Tiau-Szania będzie najzupełniej nieograniczony, a do tego zwolniony od wszelkich ceł i to na nieograniczony przeciąg czasu.“ Bagatela! Nie mówi tego telegram *Dniewnika*, ale domyślić się z tych kilku punktów łatwo, że i co do portów chińskich nie zapomniała Rosja o sobie. Należeć ona tam będzie do państw najbardziej uprzywilejowanych, jeśli nie do najuprzywilejowańszych. Słowem, żaden kraj dotąd tak wygodnego traktatu nie zawierał z Chinami, a jednak znaleźli się niezadowoleni. Jest nim *Nowoje Wremia*, któreby chciało całą kulę ziemską eksploatować na rzecz Rosji, bo przytem dostałoby się coś i panu Suworynowi. Utyskuje on mocno na powrócenie wschodniej Kuldży Chinom, wierny suzdalskiej zasadzie, że co się raz ukradło, to grzechem jest oddawać. Boleść pana Suworyna była tak wielką, że aż uważał za potrzebne pospieszyć z ukojeniem, a mianowicie: odpowiadając na ostatni artykuł *Now. Wr.*, krytykujący osnowę traktatu kuldżeńskiego i ubolewający nad „ustąpieniem Kuldży,“ *Praw. Wiest.* oświadcza, że Kuldża zajętą została nie w celu przyłączenia jej do posiadłości rosyjskich, ale dla tego, żeby położyć koniec panującym tam zawichrzeniom. Rząd rosyjski żadnego wynagrodzenia za Kuldżę nie żądał, określone w traktacie liwadyjskim 5 miljonów rs. stanowią tylko indemnizację kosztów utrzymywania floty wojennej na wodach oceanu Spokojnego. „Oddanie Kuldży, kończy organ urzędowy, mnżnaby było nazwać stratą tylko w tym razie, gdyby kraj ten był do nas przyłączony, lub gdybyśmy mieli nań rzeczywiste prawa. Oddanie Kuldży Chińczykom stanowi tylko wypełnienie leżącego na nas długu międzynarodowego.“ *Porjadok* potępia również szowinistowskie poglądy *Now. Wr.* zaznacza tylko, że przy układzie traktatu liwadyjskiego grały rolę nie etyczne, ale polityczne i dyplomatyczne czynniki, natury bardziej realistycznej, aniżeli „międzynarodowe zobowiązania.“

KRONIKA.

Lwów 31. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Hr. Fryderyk Thun, członek Izby panów, leży chory w Djeczynie i został zaopatrzony sakramentami. — Dnia 29. b. m. wieczorem przybył do Krakowa, wracając z Szczawnicy, chory na piersi Paweł Tokarski, lat 64 liczący, zarządca dóbr Gidle, w powiecie Noworadomskim, w Królestwie Polskiem, a nazajutrz rano umarł nagle. — Dr. Juljan Ochorowicz przybył do Warszawy.

Do chorego ks. arcybiskupa zawezwany telegraficznie z Wiednia dr Ultzmann, przybył dziś z rana pospiesznym pociągiem do Lwowa i udał się natychmiast do łoża chorego arcypasterza. Mimo sumiennego zbadania stanu rzeczy, znakomity ten specjalista wstrzymał się z wydaniem orzeczenia swego, aż do zebrania się konsyljum.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że narada lekarska, w której wzięli udział dr Weigel i dr Opolski, jako ordynarjusze i prof. dr Ultzmann, już się odbyła. Konsyljum stwierdziło, że gorączki nie ma żadnej i stan zdrowia w ogóle jest zadowolniający.

Prof. Hecke wyjechał dziś o godzinie 7mej rano koleją Arcyks. Albrechta, w towarzystwie administratora dóbr skarbkowskich, p. Kövessa, który mu towarzyszy z polecenia komitetu Tow. gosp., do Drohowyża. Po oglądnięciu tamtejszych zakładów przenocuje dziś w Rozdole u hr. Karola Lanckorońskiego, a jutro zwiedzi płaszczyzny i nadbrzeża dniestrzańskie około Żydaczowa i Żurawna, a na nocleg stanie w Bolechowie. A kiedy już podaliśmy tak dokładne sprawozdanie o pobycie prof. Heckego we Lwowie, to w końcu dodać winniśmy, że doniesienie nasze wczorajsze o wizycie delegata ministerjalnego u hr. namiestnika było o tyle mylnem, że nie odbywała się tam poufna konferencja, lecz miał miejsce obiad, na który proszeni byli pp. prof, Hecke, marszałek Zyblikiewicz, Piotr Gross i Uruski.

Wyższy sąd krajowy we Lwowie orzeczeniem z dn. 16. sierpnia 1881 l. 21110 nie uwzględnił rekursu lwowskiej ck. prokuratorji państwa od uchwały ck. sądu krajowego w sprawach karnych z dn. 9. sierpnia 1881 l. 13581, którą konfiskatę Nr. 180 *Dziennika Polskiego* z powodu treści dwóch ustępów „Kroniki lwowskiej“ za nieusprawiedliwioną uznano.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym są sprawy po największej części zaległe od kilku tygodni.

Dwaj wyżsi oficerowie moskiewscy, którzy przejeżdżając przez Lwów, tak tajemniczo, bo w nocy zrzucili z siebie mundury i przebrali się w suknie cywilne, nie są szpiegami. Dążyli oni na manewry do Węgier, a przebrania swego dokonali tylko dlatego, aby nie być celem nieustannej ciekawości, jaką obcy mundur wzbudza, i nie narażać się na ciągłe legitymacje wobec władz tutejszych.

Ogródek freblowski pod kierownictwem egzaminowanej kierowniczki tego rodzaju zakładów, panny Emilji Szulakiewiczówny, został otwarty z dniem dzisiejszym przy ulicy Jagiellońskiej l. 17. Rodzice, chcący małe dziatki powierzyć jej staraniom, zechcą się zgłaszać w wyż wskazanem miejscu w godzinach od 9—1.

Nowy zakład fotograficzny przybył naszemu miastu. Otworzył go p. J. Podolski, brat redaktora *Przegl. Pol.*, przy ulicy Karola-Ludwika pod l. 3. Młody właściciel tego zakładu kształcił się dłuższy czas w jednym z pierwszorzędnych zakładów fotograficznych i zdobył sobie sumienną pracą tajemnice swej sztuki. To też pracownia jego stoi na wysokości dzisiejszych wymagań i postępu w zawodzie fotograficznym.

Szkoła politechniczna we Lwowie ogłasza konkurs z terminem do 25. września r. b., celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze nauk inżynierskich. Posada ta, do której przywiązane jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 złr., będzie nadana przez kolegium profesorów na czas od 1. października r. b. po koniec września 1883 r. Podania o powyższą posadę, wystosowane do kolegium profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

Festyn akademicki, zapowiedziany w lipcu, odbędzie się w niedzielę dnia 18. września z niezmienionym programem. Przed tym terminem przypomnimy jeszcze Lwowianom o zabawie, której cel i program zawsze gromadził i zadowalał szerokie koła dystyngowanej publiczności.

Zarząd lwowskiego chóru męskiego zaprasza swych członków na próbę, która się odbędzie we czwartek dnia 1. września b. r. o godzinie 7ej wieczorem w sali kasyna miejskiego.

Weteran polski w nędzy. Polecono opiece naszej staruszka weterana b. wojsk polskich z roku 1812; który obecnie z torbą zawieszoną przez plecy i laską chodzi po okolicy Podola, żebrząc o kawałek chleba. Oto kilka szczegółów z jego życia: Szymon Zakrzewski, urodzony w r. 1789 w Suchodole pod Warszawą w pow. Błońskim, wstąpił w szeregi księcia Józefa Poniatowskiego w r. 1812 do 1go pułku ułanów, którym dowodził pułkownik Tomicki. Zakrzewski brał udział we wszystkich walkach, był pod Moskwą, Berezyną i pod Lipskiem; do r. 1815 był we Francji, a powróciwszy do dawnego Królestwa Kongresowego, przydzielony został do 1go pułku ułanów pod pułkownikiem Jasińskim. Opowiada starowina jeszcze z werwą defilady na Saskim placu wobec znanego z brutalstwa w. ks. Konstantego, a wybladłe jego oko zachodzi łzą na wspomnienie męczeńskiej śmierci swego wodza, księcia Józefa, według jego słów: „żołnierza, jakiego świat mieć nie będzie.“

W r. 1825 wystąpił Zakrzewski z szeregów wojsk polskich i przybył do Galicji z księciem Stanisławem Jabłonowskim, porucznikiem artylerji konnej gwardji, w którego dobrach służył jako oficjalista. W r. 1828 ożenił się w Galicji. Obecnie nie mając rodziny, mieszka w Borszczowie u kowala Kozłowskiego, który staruszkowi odstąpił z łaski kącik w swem pomieszkaniu. Szym. Zakrzewski jest zupełnie przytomny, męczy go tylko astma, nogi jeszcze silne, gdyż odbywa milowe podróże pieszo o żebranym chlebie.

„Może się znajdzie jaki dobrodziej — tak kończy swój list nasz korespondent — który ostatni schyłek życia walecznego żołnierza otoczy staraniem, na jakie sława munduru wojska polskiego zasługuje.“

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 30. sierpnia. Straż policyjna aresztowała Jędrzeja Połamę, Fedka Hawryszka, Józefa Wespiańskiego, Onufrego Małynę i Marję Goralewicz, przydybanych na różnych kradzieżach. — Pani L. S. zgubiła na ulicy Trybunalskiej pierścionek złoty z turkusikiem, otoczonym brylancikami, pani J. S. rzeźbiony wachlarz szyldkretowy i lornetkę, a pani N. L. srebrny damski zegarek z grawirą na kopercie J. A. L. i łańcuszkiem srebrnym.

Gwoździec, 30. sierpnia. Otrzymawszy od starostwa w Kołomyi pozwolenie na urządzenie czterech amatorskich przedstawień, z których czysty dochód przeznaczyliśmy na skromny grobowiec śp. Dominikowi Magnuszewskiemu, daliśmy tylko trzy przedstawienia. Czwarte z powodów od komitetu zupełnie niezależnych, do skutku przyjść nie mogło, Czysty dochód wynosi 29 złr. 60 ct., która to kwota wręczona została p. Antoniemu Kunzowi z prośbą, by zechciał się zająć dalszem zbieraniem dobrowolnych datków. Czujemy się w obowiązku złożenia podziękowania p. Moniuszce za udzieloną nam pomoc, konwentowi oo. Bernardynów za bezinteresowne odstąpienie nam sali szkolnej, oraz p. Aurelemu Urbańskiemu za łaskawe pozwolenie przedstawienia jego krotochwili p. t. „Pochód z pochodniami“, za radę i zachętę wytrwania w powziętym zamiarze. *Komitet.*

(A.) **Zaleszczyki** 29. sierpnia. Dnia 20. sierpnia pochowaliśmy tutaj zwłoki Michała Szukszty, Litwina, z powiatu poniewieżskiego, majora z roku 1863, a wprzód obywatela ziemskiego. Przed dwoma przeszło miesiącami przybył on z Bukowiny, a jako cierpiący na zadawnioną chorobę Brighta umieszczonym został w tutejszym szpitalu. Ani wątpię, że osoba zajmująca się dolą śp. nieboszczyka, działała z poczucia obowiązku, bez względu na to, czyli ten uczynek będzie podany do szerszej wiadomości. Mimo to nie można pominąć osoby tutejszego zarządcy szpitala p. Bilskiego, który zajął się dolą zasłużonego 67-letniego starca właśnie z tą nierozgłośną, cichą, a przecież tak skuteczną uczynnością! Nasz zacny ksiądz proboszcz Królicki odprowadził w towarzystwie wikarego zwłoki na cmentarz, gdzie nad grobem mowę swoją rozpoczął od słów św. Pawła: „Dobry bój stoczyłem i dobiegłem mety.“ Takiej mowy — i to jak zwykle bez przygotowania wypowiedzianej — zdaje mi się, że w ciągu życia mojego jeszcze nie słyszałem! Na pokrycie drobniejszych potrzeb zebrano w ciągu tego czasu: w Zaleszczykach 20 złr. 35 ct., w Śniatynie 10 złr. Z tych pieniędzy opłacono—w części — należność za trumnę. Wkrótce zarządzi się składkę na skromny pomnik dla nieboszczyka. A ponieważ jawne zdawanie rachunków z grosza publicznego jest potrzebną formalnością, przy tej więc sposobności donosi się, że ze składek przeznaczonych wyłącznie na zbiorową wieczerzę, odbytą tutaj dnia 29. listopada 1880 r., pozostałą resztę w ilości dziesięć złr. przesłano jeszcze w marcu rb. do Lwowa za pośrednictwem *Dziennika Polskiego*. (Doręczyliśmy p. Walerjanowi Podlewskiemu.) Składki zaś podówczas zbierane wyłącznie dla weteranów z r. 1831 i 1863, odrębną stanowiły kwotę i w innych były rękach.

Warszawa 29. sierpnia. Główny zarząd wojenno-sądowy zadecydował, że oficerowie urlopowani, oskarżeni kryminalnie, mają być odtąd sądzeni przez zwyczajne sądy cywilne, a nie wojenne.

Departament lekarski ogłasza cyfry, świadczące o coraz bardziej groźnym charakterze ospy, pojawiającej się w cesarstwie i królestwie. W r. 1875 zachorowało na ospę w cesarstwie i Kr. Pol. ogółem 62.769 osób, z których umarło 17.668, t. j. 25·0%. W r. 1876 zachorowało osób 20.200, zmarło zaś 5.175 czyli 25·5%. W roku 1877 zachorowało 10 287, umarło 2.632, czyli 25·6%. W r. 1877 z 48.341 chorych umarło 12.651 czyli 26·0%. W r. zaś 1879 zachorowało 89.156 osób, umarło 25.574 czyli 28·4%.

Minister sprawiedliwości podpisał następujące zmiany w okręgu sądowym Królestwa Polskiego: p. Ludwik Gurzyński zatwierdzony został w obowiązkach sędziego gminnego gminy Kłodawa, pow. kolskiego, gub. kaliskiej; zaś sędzia pokoju w Pułtusku radca kolegjalny Ładyżewski uwolniony został ze służby na własne żądanie.

Nader zbawienna myśl urządzenia wystaw rolniczych powiatowych, w połączeniu z jarmarkami, poruszoną została mianowicie w powiatach Lubartowskim i Krasnostawskim, w guberuji Lubelskiej. Odpowiednie przedstawienia do władzy już uczyniono.

Dziś przed południem warszawska straż ogniowa dokonała manewru w gmachu teatru wielkiego i na tegoż najwyższych szczytach.

Osada Chmielów pod Ostrowcem spłonęła. Spaliło się 42 domów i przeszło 100 budynków gospodarskich. Szkoda 60,000 rubli.

Skład osobisty zarządu drogi żel. dęblińsko-dąbrowskiej ma być następujący: prezes Zygmunt mgr. Wielopolski; członkowie: Jan Bogumił Bloch, Wilh. Rau, Aleks. Golstand i Stan. Karski. Prócz tego ogólne zgromadzenie wybierze 4ch zastępców, pomiędzy którymi na pierwszem miejscu figuruje jeden z głównych założycieli, dyrektor banku międzynarodowego w Petersburgu, Wład. Laski, któremu zostanie powierzoną reprezentacja interesów towarzystwa w Petersburgu. Prócz p. Laskiego zapewne na zastępców wybrani zostaną hr. Rodryg Potocki i hr. Plater. Zaznaczyć wypada, że p. Wilhelm Rau, chociaż obcy poddany, wszedł jednak w skład zarządu na zasadzie § 54 ustawy, który dozwala, ażeby na pięciu członków jeden był poddanym zagranicznym.

Gniezno 28. sierpnia. Miasto nasze w niezwykłem jest poruszeniu. W nocy bowiem ze soboty na niedzielę okradziono biskupa Cybichowskiego. Złodzieje wszedłszy za pomocą przystawionej drabinki przez wyłamane okno do pomieszkania biskupiego, zabrali różne kosztowności, jako to: złoty łańcuch z krzyżem, pierścień z relikwiami, złoty zegarek itd. i znikli bez śladu. Dostojnik kościelny, którego złoczyńcy poważyli się pokrzywdzić, odznaczał się zawsze miłosiernem dla ubóstwa sercem i niezliczone świadczył dobrodziejstwa prawie każdemu, kto w potrzebie z prośbą do niego o pomoc się udawał. Zapewne nie przeczuwając nic złego, nie otaczał się żadnemi środkami ostrożności i bezpieczeństwa; ani stróża, ani psa nawet nie miał w podwórzu. Łatwo więc było rabusiom plan swój wykonać, zwłaszcza, że kurja biskupia obok katedry położona jest jakoby na odosobnieniu, a dziki ogród i łąki obok się znajdujące, zabezpieczają odwrót i schronienie uciekającym. Na ulicy łatwiej mogliby być przez policję lub stróżów nocnych spostrzeżeni.

Nowe towarzystwo dramatyczne. P. Teksel, były dyrektor teatrów, i p. Kaliciński, znany artysta prowincjonalny, zakładają wspólnie nowe towarzystwo dramatyczne, które rozpocznie przedstawienia w Częstochowie.

Wiedeń 30. sierpnia. Hr. Jourdeuil, uwięziony z polecenia prokuratorji w Spaa za kradzież powozu z końmi, został oddany sądowi krajowemu. 26-letni hrabia twierdzi, że pobiera od krewnych 1.000 franków miesięcznie, i że kradzieży w Spaa dopuściło się indywiduum zupełnie do niego podobne.

Długowieczność. Włodarz Piotr Adamczewski w Piaskach w powiecie krobskim (Poznańskie), urodzony w Czerwonejwsi, który do 70 roku życia był włodarzem w Rogaczewie pod Czempiniem, skończył d. 6. lipca br. 101 lat i cieszy się jeszcze zupełnie czerstwem zdrowiem.

W Radomyślu umarł przed kilku tygodniami starozakonny Simche Keil, który dożył 112 lat i do ostatniej chwili życia zachował zupełną przytomność.

Hr. Wilhelm Bismark, który we wtorek zamierzał wyjechać z Pesztu, odłożył swój wyjazd, aby być w ludowym teatrze węgierskim i widzieć grę pani Blaha. Wieczorem udał się on do teatru, gdzie właśnie przedstawiano sztukę „Sarga csiko.“ Towarzysz hr. Bismarka wyjaśnił mu akcję tego utworu. Po pierwszym akcie przedstawił się hr. Bismark pani Blaha. Rozmowę prowadzono w języku niemieckim. Artystka oświadczyła hrabiemu, że właśnie otrzymała wezwanie od dyrektora jednego z teatrów berlińskich na występy gościnne. Propozycji tej jednak z żalem przyjąć nie może, ponieważ nie włada dostatecznie językiem niemieckim i prosiła hrabiego o wstawienie się, aby mogła tam grać w języku węgierskim. Hr. Bismark oświadczył gotowość zadośćuczynienia jej prośbie, nadmieniając, że tylko dla niej jeszcze jeden dzień w Peszcie się zatrzymał. W końcu rzekł: „Żałuję bardzo, że nasza surowa polityka cłowa nie może dla pani zrobić wyjątku. Mam zresztą to przekonanie, że dyrekcja teatru zapłaci za panią chętnie i potrójne cło, i że dochodu tego państwo niemieckie z pewnością nie straci.“

Dowcipna odpowiedź. Pisaliśmy już w innej rubryce we właściwym czasie, że prawosławni mieszczanie w Perejasławlu, w guberuji Połtawskiej po pogromie żydów, jaki tam miał miejsce, podali byli do rządu petycję o 30 punktach, żądającą, aż by wypędzeni byli wszyscy żydzi, z wyjątkiem zapisanych w księgi mieszczańskie, jako odwieczni obywatele wspomnionego miasta; ażeby w dnie świąteczne nie śmieli kupczyć, ażeby żaden z obywateli żydowskich nie miał prawa otwierania szynków i restauracyj, ażeby żaden z nich nie miał prawa być szewcem, krawcem itd. Na to wszystko żydzi odpowiedzieli gdzie trzeba: „Zgadzamy się najzupełniej na żądania naszych współobywateli, wyznania chrześciańskiego, pod tym jednak warunkiem, ażeby ci zgodzili się znów ze swej strony: po pierwsze, że nie będą pić; powtóre, że nie będą jeść; po trzecie, że nie będą się odziewać.“

Na wyborach. Ustępujący deputowany napróżno usiłuje przedstawić swoje postępowe zasady.

Interpelant wszczyna kwestję klerykalną i wyrzuca nieszczęśliwemu kandydatowi pewne ustępstwa.

— Obywatele! — odpowiada tenże — ożeniłem się tylko w merostwie a dzieci moje nie są ochrzczone.

Dziki komunista na to wykrzykuje:

— Tak, ale nie kazałeś się pan jeszcze pochować cywilnie.

---

czniej. Pod murem „Domu pod Lisem“ zniknąłeś im wprawdzie z oczu; naradzali się czas jakiś, a potem pobiegli pędem do policji. Kto wie czy wkrótce tu nie nadciągną, aby zrobić na ciebie panie obławę.

— A więc ratuj się Józefie, jak najprędzej. Mnie nic nie pomożesz, a siebie możesz zgubić. O mnie zresztą bądź spokojny. Ja jestem duchem bez ciała; a duch jest nieuchwytnym. Bóg z tobą, Józefie!

Uścisnął go jak brata i siłą prawie wypchnął za drzwi.

Skoro znikł Józef, wpadł Scharffer niewołany, tak przestraszony i zziajany, jak zając, gdy goni cała sfora psów za nim.

— A to co, panie Scharffer? — spytał nieznajomy i groźnie czoło zmarszczył. Odkąd, że to wolno mnie tu napadać bez rozkazu?

— Daruj, panie! — bełkotał stary drapiąc się po głowie, na której włos gęsty, czarny niegdyś, a dziś lekko szpakowaty, jeżył się jak drut ze strachu. — Ale tam. w izbie siedzi sześciu drabów, djable podejrzanych! Trzech znam dokładnie, a i druga połowa, na sto mil policją pachnie. Chcieliśmy ich ze starą za dzwi wyprosić, mówiąc, że już późno, a oni na to krzyknęli zuchwale: „Że w szynku do dziesiątej pić wolno“.

— I słusznie odpowiedzieli! Zamiast tu lecieć, było tam zostać, i bawić gości.

— Djabła tam bawić! jak człowiekowi ciarki po za skórą przechodzą! Jeden z nich zbliżył się do starej, obmacał jeden po drugim druty wiszące, i spytał do czegoby też służyły?

— Hm! hm! Jakiś człowiek ciekawy.

— Panie! tu nie ma żartu! W tych ludziach djabeł siedzi! Czarny Jan, który przyszedł niedawno, utrzymuje, że i koło domu kręci ich się kilku.

— To doprawdy zaczyna być niebezpieczne. Zrobią zapewne rewizję w całym domu.

— Prawdopodobnie, ale nie mamy nic podejrzanego w domu?

— A Mateusz?

— Nieszczęście! Jeżeli znajdą go z raną w piersiach, jesteśmy wszyscy zgubieni.

Nieznajomy chodził tymczasem wielkiemi krokami po pokoju.

— Teraz działaćby trzeba, a ten się spokojnie przechadza — myślał Scharffer, a głośniej dodał: — O! gdyby już był umarł!

— Bierz cię djabli z takiem życzeniem dla przyjaciela — oburzył się nieznajomy. — Musimy go żywego z domu wynieść!

— Ale którędy, panie? Wszystkie wyjścia z pewnością policją obsadzone.

— Zapewne, ale kiedyż to my nie wyprowadzili policję w pole? Kto w domu nocuje?

— Fryc pilnuje chorego, czarny Jan, Jakób i Michał byli w izbie, ale skoro tych sześciu drabów weszło, mrugnąłem na nich, żeby się wynosili na górę.

— Pod którym spią numerem?

— Nad nami. Numer czwarty.

— A chory?

— Pod numerem drugim.

— Dobrze! Fryc i czarny Jan wystarczą, aby przenieść chorego. Może mu to śmierć przyspieszy, ale lepiej umrzeć, niż dostać się w ręce podłych, nikczemnych posiekapów! Pod numerem pierwszym wiszą rozmaite mapy na ścianach — tylko słuchaj mnie uważnie! — Zdejmiesz mapę Azji ostrożnie, bez hałasu; powyjmujesz dłutkiem kamienie w murze. Otwór wystarczy, tamtędy można do sąsiedniego domu przesunąć człowieka. Skoro to uskuteczucie i otworem wrócą ci, którzy nieśli Mateusza, wszystko ułożyć jak było: mapę powiesić i przyjść tutaj zdać mi raport dokładny.

(C. d. n.)

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w środę dnia 31. sierpnia w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Wesele Figara," komedja w 5 aktach p. Beaumarchais.

* Jutro we czwartek dnia 1. września „Boccaccio," opera komiczna w 3 aktach pp. Zell i Genée, przekład Sygetyńskiego.

Indeks grzechów katastralnych. Pod tym napisem wyszła temi dniami we Lwowie broszura, napisana przez „właściciela gruntu." Zalecamy ją do odczytania komisjom reklamacyjnym.

„Tydzień polski" nr. 35. zawiera: Złota nitka, przez Elizę Orzeszkową. — Wspomnienie Kossutha. (c. d.)—Złota róża, wiersz B. J. Vrchlickiego. — Kronika tygodniowa. — Rozbitki, komedja w 4 aktach przez Józefa Blizińskiego. (c. d.) — Z placu wystawy paryskiej przez B. A. (dok.) — Korespondencja. — Teatr. — Bibljografja. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, tom III., arkusz 4.

Program rozpraw kongresu międzynarodowego literackiego w Wiedniu.

Część pierwsza. 1. Pytanie. O postępie dokonanym pod względem przyjęcia i zastosowania zasad, ogłoszonych przez poprzednie kongresy, mianowicie przez konwencje międzynarodowe w międzyczasie zawarte, dotyczące obrony własności literackiej i artystycznej.

2. O doprowadzeniu do jednolitości różnych ustaw niemieckich o własności literackiej.

3. Zbadanie ustaw rosyjskich o własności literackiej, mianowicie o prawie przedstawień teatralnych.

4. Zbadanie konwencyj literackich państw, mówiących jednym językiem: Anglji i Ameryki północnej, Portugalji i Brazylji.

Część druga. O przesądach, według których typy obce są przedstawiane w dziełach literackich każdego narodu.

Część trzecia. O stowarzyszeniu literackiem międzynarodowem. Badanie środków praktycznych dla rozszerzenia jego działalności i zapewnienia jego rozwoju.

Uczestnicy kongresu są rzeczywiści i honorowi. R z e c z y w i s t y m i są z głosem stanowczym we wszystkich kwestjach: członkowie stowarzyszenia lit. m. n., delegowani stowarzyszeń affiliowanych, literaci i publicyści osobno zaproszeni do udziału przez i pod odpowiedzialnością biura. H o n o r o w y m i z głosem doradczym są: reprezentanci i sprawozdawcy dzienników, zwolennicy kongresu nienależący do żadnego z powyższych określeń. Kobiety mają prawo udziału. Rzeczywiści otrzymają kartę białą — honorowi kolorową. K a ż d y u c z e s t n i k, każdego rodzaju, winien złożyć udział 25 fr. Otrzymuje zaś prawo zniżek cen na kolejach żelaznych i publikacje kongresu. Językiem urzędowym kongresu jest język francuski, lecz wolno zabierać głos w własnym języku. Posiedzenia rozpoczną się dnia 20., a zakończą się dnia 29. września.

Ogłoszenia urzędowe. L i c y t a c j e. Realność pod l. 859 w Golcowej, sąd pow. Brzozów. Cena wyw. 45 złr. Realność pod l. 236 w Rozdole, sąd. pow. Mikołajów. Cena wyw. 433 złr. Realność pod l. 169 w Podgórzu. Cena wyw. 483 złr. Realność pod l. 34 w Tuhli sąd. pow. Radymno. Cena wyw. 399 złr. Realność pod l. 126 w Husakowie, sąd pow. Mościska. Cena wyw. 737 złr. 50 cent. Realność pod l. 219 w Husakowie, sąd powiatowy Mościska. Cena wywołania 320 złr. Realność pod l. 110 w Niechobrzu, sąd pow. Rzeszów. Cena wyw. 820 złr. Realność pod l. 38 w Witkowicach, sąd pow. Kęty. Cena wyw. 1060 złr. Realność pod l. 72 w Lachowcach, sąd pow. Bohorodczany. Cena wyw. 204 złr. Realność pod l. 108 w Lisiatyczach, sąd pow. Stryj. Cena wyw. 750 złr. Realność pod l. 120 w Tyśmienicy. Cena wyw. 600 złr. Dobra Uhrynow dolny i Jamnica, sąd pow. Stanisławów. Cena wyw. 129.062 złr.

E d y k t a. Umysłowo chory Prokop Wasylów, sąd pow. Żurawno. Marnotrawczyni Anna Karpij, sąd pow. Olesko. Marnotrawca Wasyl Zastawny, sąd pow. Olesko. Marnotrawca Fedko Sadło, sąd pow. Jarosław. Marnotrawca Władysław Ossowski, sąd pow. Wiśniowczyk. Marnotrawcy Demko Farion i Fedko Farion, sąd pow. Wiśniowczyk. Marnotrawca Fedko Kubicki, sąd pow. Wiśniowczyk.

Rolnictwo przemysł i handel

Wystawa bydła otwartą zostanie, jak wiadomo, dnia 18. września i potrwa cztery dni. Połączoną ona będzie z targiem na bydło, przez co nastręczy sposobność właścicielom obór do bardzo korzystnej sprzedaży, albowiem zaprowadzenie już w tym roku kilku set nowych stacyj buhajów dla włościan, stworzy zapewne wielki popyt za bydłem rozpłodowem na tegorocznym targu i wystawie.

Program wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w roku 1882 odbyć się mającej.

Komitet wystawy przemyskiej podaje do wiadomości, iż wystawa ta w Przemyślu w roku 1882 się odbędzie i otwartą zostanie dnia 31. sierpnia, a zamkniętą dnia 10. września, składać się będzie z dwóch części odrębnych: z wystawy okręgowej i z wystawy krajowej.

Wystawa okręgowa obejmować będzie następujące działy: Okręgowe płody rolnicze, leśne, ogrodnicze i pszczelnicze większych i mniejszych gospodarstw. Okręgowy inwentarz żywy (z wyłączeniem bydła rogatego) tj. konie, owce, nierogacizna większych i mniejszych gospodarstw, drób, pszczoły i ryby. Okręgowe wyroby przemysłu rolniczego i leśnego. Okręgowe wyroby przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, z podziałem na następujące sekcje: górnictwo i hutnictwo, przemysł chemiczny, środki pożywienia, tkaniny i odzież, skóry i wyroby ze skór, wyroby metalowe, wyroby z drzewa, wyroby z kamienia, gliny i szkła, wyroby drobiazgowe, wyroby z papieru. — Plany i modele budowli wiejskich, budowli dla przemysłu gospodarskiego, oraz materjały budowlane i drenarskie. Plany i projekta wzorowej organizacji gospodarstw i rachunkowość gospodarstw.

Wystawa krajowa obejmować będzie następujące działy:

Krajowe bydło rogate większych i mniejszych gospodarstw.

Krajowe wyroby przemysłu domowego i praca kobiet. Maszyny tudzież narzędzia rolnicze i przewozowe producentów krajowych i zagranicznych.

Okazy celujące będą przez komitet w dzień zamknięcia wystawy, stosownie do oceny sędziów dla pojedynczych działów wybranych, następującemi nagrodami wyszczególnione: Dyplomami honorowymi, medalami srebrnemi, medalami bronzowemi, listami pochwalnemi, nagrodami pieniężnemi, zakupnem na rzecz losowania.

Wystawcy z a g r a n i c z n i nie mogą konkurować o żadne nagrody.

Dla dokładniejszej informacji podaje się do publicznej wiadomości, że do okręgu wystawy powyższej wliczone są następujące oddziały ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego: Sanok, Jarosław, Sambor, Drohobycz, Lwów, Żółkiew, Rudki i Przemyśl, obejmujące powiaty: Sanok, Lisko, Brzozów, Krosno, Jarosław, Łańcut, Sambor, Staremiasto, Turka, Drohobycz, Stryj, Lwów, Żółkiew, Rudki, Gródek, Bircza, Jaworów, Mościska i Przemyśl.

Wystawę krajową cały kraj obesłać może.

Ostateczne termina zgłoszeń oznaczają się na dzień 15. kwietnia we wszystkich działach.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej: Stanisław hr. Stadnicki, Borowski Józef, dr. Czajkowski Władysław, Dembowski Zygmunt, dr. Dworski Aleksandr, Frommel Juliusz, Jocz Bolesław, Kellermann Józef, Rittersohild Mieczysław, Szukiewicz Karol, Wierzbicki Ludwik, Zajączkowski Michał, Dworski Kazimierz.

Lwów 30. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 10 50 do 11 25, pszenica biała złr. 10 50 do 10·75, pszenica żółta złr. 10·— do złr. 10·50, pszenica jesienna złr. —·— do złr. —·—, żyto złr. 7·— do złr. 7·50, jęczmień browarny złr. 6 50 do złr. 7·—, jęczmień pastewny złr. 5·50 do 6·—, owies złr. 5·— do 5·50, groch do gotowania złr. 8·— do 9·—, groch pastewny złr. 6·50 do 7·—, wyka złr. —·— do —·—, bób złr. —·— do —·—, kukurudza stara złr. —·— do —·—, kukurudza nowa złr. —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 11 50 do 12·—, rzepak letni złr. 11 — do 11 50, lnianka złr. 9·50 do 10·—, nasienie lniane złr. —·— do —·—, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 40 — do 45 —, kminek złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 30 — do 32 50

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 36·50 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·25, napoleondor złr. 9·37.

Zestawienie stanu zbiorów tegorocznych. Przyjmując liczbę 100 jako średni zbiór, przedstawiają się tegoroczne zbiory w procentach, jak następuje:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Na Węgrzech	90	100	84	85
W Przedlitawji	107	108	100	106
W Prusiech	85	87	100	100
W Saksonji	100	100	100	100
W Bawarji	120	100	90	80
W Frankonji	100	110	105	98
W Pfalz i Wetterau	78	83	78	68
W Badeńskiem	80	75	80	80
W Würtembergu	95	100	100	90
W Meklenburgu	72	93	100	90
W Szwajcarji	85	70		95
W Danji	75	87	80	85
W Szwecji i Norwegji	85	78	83	93
W górnych Włoszech	70	—	—	75
W środkowych „	9.			—
W południowych „	70		55	55
We Francji	85	—	—	—
W Hollandji	100	100	100	100
W Anglji i Irlandji	90	—	110	80
W Estonji	98	112	118	123
W Kurlandji	78	50	78	78
W Rosji północnej	—	100	110	110
Na Podolu ros.	95	95	110	105
W środkowej Rosji	120	120	115	115
W poł. Rosji pszenica zimowa	110	120	125	120
„ jara	90			
W Besarabji	80	105	80	100
W małej Wołoszczyźnie	42	4	59	62
W wielk. „	60	60	60	60
Na Mołdawji	100	105	90	90
W Serbji	78	73	53	50

Ameryka wyprodukowała w tym roku 400 mil. buszli pszenicy, zaś w roku 1880 zbiór wynosił 480 mil. buszli. Kukurudzy zebrano w r. ubiegłym 1536 mil. buszli, a w roku bieżącym 1400 mil. Szczegóły te wyjmujemy ze sprawozdań, ogłoszonych na międzynarodowym targu wiedeńskim.

Przegląd polityczny.

Lwów 31. sierpnia.

Organ Riegera, *Pokrok*, we wstępnym artykule z dnia 29. bm. charakteryzując przyszłą tegoroczną sesję sejmową, zapowiada, że nie będzie ona wyzwaniem do wojny ze strony Czechów, którzy z uwagi na krótkość sesji, będą wszystkiego unikać, cokolwiek mogłoby centralistów powodować do burzliwych wystąpień.

W Gorycji dnia 24. bm. poseł słoweński, dr Tonkli, urządził zgromadzenie wyborców, na którem zdając sprawę z czynności w Radzie państwa, do osobliwszych rezultatów kampanji tegorocznej zaliczył ustanowienie głównej sumy podatku gruntowego w wysokości $37\frac{1}{2}$ milj. guld. Centraliści bowiem zamierzali pierwotnie ustanowić ją na 44 miljony. Zresztą sprawozdanie jego było ubarwione zapatrywaniem tzw. partji prawa, do której ten poseł należy.

O celu zgromadzenia omladyny serbskiej w Werszecu, nadchodzą dopiero teraz bliższe szczegóły. Uchwalono tam statut, na mocy którego wszystkie dotąd istniejące a rozprószone po różnych miastach Węgier, Chorwacji i Slawonji młodoserbskie stowarzyszenia, mają być zjednoczone pod tyt. „Omladyny serbskiej na Węgrzech," w celu rozwijania moralnego i materjalnego narodowości serbskiej. Że Węgrzy krzywem okiem patrzą na te dążności, to całkiem naturalna, lecz dopóki one nie będą służyć za narzędzia panslawizmu rosyjskiego, są zupełnie uprawnione.

O przyaresztowanym w Przemyślu podpułkowniku Protopopowie otrzymała *N. fr. Presse* szczegóły z Warszawy: W r. 1877 należał on do sztabu gwardji w charakterze kapitana, a w r. 1879 został przydzielony do boku pełnomocnika wojskowego pułkownika Filipowa w Stambule, gdzie z nadzwyczajną zdolnością i gorliwością zajmował się zdjęciami nowszych fortyfikacyj na około stolicy tureckiej. Podczas zatargów tureckich z Czarnogórą i Grecją jeździł w tej misji do Cetyni i Aten, i już wtedy poselstwo austro-węgierskie powinno się było zainteresować jego wycieczkami, które blisko obchodziły Austrję. Przed kongresem berlińskim bowiem, gdy się na serjo zanosiło na starcie Austrji z Rosją, Filipow i Protopopow mieli polecenie studjować i ułożyć plan e w e n t u a l n e g o a t a k u d y w e r s y j n e g o n a p o ł u d n i o w o - w s c h o d n i c h g r a n i c a c h A u s t r j i, za pomocą lotnego korpusu jazdy, artylerji i inżynierji, któryby wtargnąwszy do Węgier miał zadanie energicznemi podjazdami sparaliżować lub przynajmniej o kilka tygodni opóźnić uszykowanie strategiczne armji austrjackiej w Galicji. Filipow i Protopopow ułożyli ten plan i mieli go ewentualnie wykonać. Pułknk. Protopopów liczy 32 do 35 lat, ma słabowitą powierzchowność, i przy lada rozdrażnieniu dostaje nerwowego drżenia. Cierpiąc chroniczną słabość nerek i pęcherza, ciągle prawie jest chory, ale mimo to odznacza się taką żyłowatością charakteru, że słabość t[illegible] nie przeszkadza mu w pełnieniu obowiązków.

Politik czeska zdaje się przywiązywać jeszcze pewne nadzieje do rządu rosyjskiego, donosi bowiem, że znakomitsi członkowie słowiańskiego komitetu w Petersburgu przygotowują „energiczne" podanie do Ignatiewa o cofnięcie zakazu zbierania składek na teatr czeski. Być może, iż Ignatiew uzna swoją niedorzeczność, ale sam zakaz już mógł Czechów przekonać o życzliwości „słowiańskiej" rządu rosyjskiego.

W Chebie przyszło na wystawie rolniczej do wielkiego skandalu z tego powodu, że zastępca firmy Jakób Reif z Pragi, głośno powiedział, iż Niemcy podpalili teatr narodowy czeski.

Minister rolnictwa hrabia Falkenheim przyjmowany był w Bozen w Tyrolu przez arcyksięcia Henryka na audjencji, a następnie zwidzał biura stowarzyszenia rolniczo-ogrodniczego, ogród pomologiczny tegoż Towarzystwa, był w Izbie przemysłowej i oglądał roboty około regulacji Adygi; dnia 29. był w Meranie, zkąd ruszył dalej do Landeck.

O naruszeniu granicy węgierskiej pisze *Pester Lloyd*: „Urzędowe sprawozdania rządu rumuńskiego nie wspominają zupełnie o tem, że roboty ziemne, które rozpoczęli żołnierze rumuńscy na granicy, przerwane być musiały przez wojska austrjackie z bronią w ręku. Winna temu nieokreślona lekkomyślność, z jaką rząd rumuński zabrał się do zakładania stacyj granicznych, nieprzekonawszy się poprzód o prawie posiadania." W tej samej sprawie pisze *Nemere*, co następuje: Mięszana komisja wysłana celem zbadania granicznego sporu, ukończyła już swoje prace. Ze strony węgierskiej brali udział żupani Beldi i Jocsa i obywatel ziemski br. Apor. Komisja skonstatowała naruszenie granicy, bo Rumunia postawiła strażnicę z tej strony linii granicznej ustanowionej między Turcją a Węgrami w r. 1792.

Rumuńscy delegaci przynieśli ze sobą dokument oznaczający granice, a spisany w Jasach 1792 r., ale treść jego okazała się różną od aktu zredagowanego w języku niemieckim i tureckim, który przedstawiła komisja węgierska, a na której podpisani są wszyscy członkowie ówczesnej komisji granicznej.

Wydalony ze Szwajcarji rewolucjonista K r a p o t k i n, otrzymał podobno pozwolenie zabawienia jeszcze parę dni w Genewie. Wynosi się na stałe pomieszkanie do Londynu, po drodze jednak ma się zatrzymać krótko w Paryżu.

Bradlaugh wystosował do komitetu wykonawczego liberalnej i radykalnej unii w Northampton pismo, w którem mówi, jakie kroki należałoby uczynić, aby on mógł napowrót zająć miejsce swoje w parlamencie. W tym celu mają być zbierane podpisy na petycję, którąby Labouchère wręczyć mógł z otwarciem nowej sesji. Petycja uskarża się na to, że Northampton pozbawiony jest reprezentanta z powodu bezprawnego postępowania Izby, które nieuzasadnione jest nawet precedensem.

Słynny rezydent francuski, Roustan, w Tunisie, został powołany do Paryża i słychać, że nie ma już wrócić. Dla zbadania gorszącego faktu rabunków we Sfaksie, dokonanych po szturmie, Francja przystała na komisję międzynarodową, do której należą komendanci: angielskiego statku „Monarch," francuskiego „Reine Blanche" i hiszpańskiego „Marinero."

Z Berlina wydalono znowu 9 socjaldemokratów.

Organ Stöckera *Reichsbote* powiada, że głupotą jest zwać kwestję żydowską hańbą Niemiec. Jak wiadomo wyrażenia tego użył następca tronu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Przemyśl 31. sierpnia (godz. 4 w nocy). Wczoraj wieczorem nadszedł z przybocznej kancelarji gabinetowej cesarza rozkaz zastanowienia śledztwa przeciw uwięzionym pułkownikom rosyjskim, w skutek czego zostali natychmiast puszczeni na wolność i odstawieni do granicy w Szczakowie. Sprowadzono ich na dworzec, zkąd za nadejściem pociągu pospiesznego ze Lwowa (około godz. 1ej w nocy) odjechali do Krakowa w towarzystwie p. M a r y n o w s k i e g o, komisarza i p. W o l s k i e g o, konceptowego praktykanta starostwa. Dozorca więzień eskortował ich aż na peron. Ubrani byli po cywilnemu. Papiery podejrzane, jakie im odebrano, pozostały w aktach.

Wiedeń 31. sierpnia. Dowiaduję się, że jeden z członków tutejszej ambasady rosyjskiej w prywatnej rozmowie o wypadku w Przemyślu, złożył całą winę emisarjuszowstwa na prywatną gorliwość i awanturniczość Ignatiewa, twierdząc, że ministerstwo rosyjskie spraw zagranicznych nie ma w tem żadnego udziału. Zdaniem jego papiery zabrane w Przemyślu dowodzą, że emisarjusze pełnili swoją służbę tylko z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiedeń 31. sierpnia. *Presse* pisze: Plany reformy administracyjnej, rozwijane w czeskich dziennikach, są fantazją. Najwięcej rzeczywistemi są doniesienia, które w tej mierze umieścił *Dziennik Polski* (patrz na czele onegdajszego numeru. Red.) Kilka dzienników powtarza to doniesienie.

Wiedeń, 31. sierpnia. (*Od naszego spec. korespondenta.*) W ostatnich godzinach targu zbożowego poprawiły się znacznie transakcje, a kupcy galicyjscy sprzedali znaczniejsze partje pszenicy po 11 złr. do 11 złr. 40 ct. na wywóz za granicę, po największej części do Szwajcarji. W tegorocznych transakcjach co do pszenicy dominowała Galicja, podczas gdy Czechy i Morawja opanowały wywóz jęczmienia. Galicyjscy producenci i kupcy sprzedali także znaczniejsze partje rzepaku po 12 złr. 25 ct. ab Tarnopol, po 12 złr. 75 ct. ab Lwów, 13 złr. 15 ct. ab Tarnów. Ogólny rezultat był o wiele słabszy jak w latach poprzednich, bo wszystkie transakcje przedstawiają cyfrę około 200.000 metr. cetnarów. Ze Saksonji i Niemiec zakupiono bardzo mało zboża.

Paryż 31. sierpnia. Mnożą się oznaki, że G r e v y nie myśli wcale o dymisjonowaniu F e r r y ' e g o i o powierzeniu G a m b e c i e prezydentury gabinetu, i pragnie utrzymania konstytucji.

Powodem wczorajszego wykolejenia się pociągu na drodze żelaznej, wiodącej z Paryża do Marsylji, było wyrwanie szyn na przestrzeni pięciu metrów przez niewiadomych złoczyńców.

Berno 31. sierpnia. Powiat przyrowski przyłączył się do rezolucji powiatu prościejowskiego w sprawie używania języka czeskiego na kolejach żelaznych.

Berlin 31. sierpnia. Rząd tutejszy odrzucił propozycje Austrji otworzenia granicy dla handlu bydłem.

Rokowania z Rzymem prowadzi B i s m a r k po za plecyma centrum, dlatego to już kilka informacyj *Germanji* okazały się fałszywemi.

Petersburg, 31. sierpnia. Krążą pogłoski, że d y m i s j a I g n a t j e w a j e s t n i e u c h r o n n ą, lecz wybór następcy jego zawisł od rady Suwałowa. (Telegram o tem powstrzymano urzędownie przez całą noc. Nadszedł też całkiem pogmatwany. Red.)

Petersburg 31. sierpnia. Gubernator petersburski L u t k o w s k i pozostaje na swojem stanowisku.

Petersburg 31. sierpnia. *Agence Russe* zaprzecza telegrafowanej do dzienników zagranicznych wiadomości o zamiarze wypędzenia żydów z Rosji. Dodaje, że nie istnieje w Rosji reakcja przeciw liberalnym projektom I g n a t i e w a, ani też nie daje się czuć nawet prąd przeciwny.

Ten sam dziennik zaprzecza także doniesieniom, jakoby rząd rosyjski postanowił zażądać od Stanów Zjednoczonych wydania Hartmana.

Telegramy biura korespondencyjnego

Bukareszt 30. sierpnia. Król odwiedził dziś z rana A n d r a s s e g o w willi Duport, gdzie tenże zamieszkał. Król wziął gościa ze sobą na śniadanie do pawilonu myśliwskiego, gdzie dwór już był zgromadzony. Wieczorem w willi Soutzo odbyła się uczta na cześć Andrassego.

Kopenhaga 30. sierpnia. Parlament został zamknięty. Izby nie zgodziły się na ustawę finansową, administracja będzie prowadzona aż do 1. kwietnia 1882 według poprzedniego tymczasowego przyzwolenia.

Berlin 30. sierpnia. *Reichsanzeiger* donosi: Dziś wręczył minister wyznań biskupowi K o r u m o w i, datowany dniem wczorajszym akt zatwierdzenia monarszego.

Waszyngton 30. sierpnia. Stan G a r f i e l d a był wczoraj o godzinie 10. minut 30 wieczorem w ogóle pomyślny. Gorączka słabnie. Obawa o zakażenie krwi z każdą godziną się zmniejsza.

Washington 30. sierpnia (w południe). Stan Garfielda od wczoraj niezmieniony. Siły nie przybywają ani ubywają.

Stambuł 31. sierpnia. Depesza konsulacka donosi: Midhat pasza i towarzysze przybyli d. 9. bm. do Dżeddah. Wysiadłszy na ląd, konno przejechali miasto. Wojsko szpalerem uszykowane, prezentowało broń. Skazańcy przenocowali u zastępcy szeryfa Mekki, i nazajutrz puścili się w dalszą drogę do Taif.

Po skończeniu ramazanu lord Dufferin upomni się u Porty o kwestję armeńską, i zaproponuje wysłanie nadzwyczajnego pełnomocnika do Armenji dla poczynienia przygotowań do reform.

Nowikow powrócił, i miał audjencję prywatną u sułtana. Finansowy doradca niemiecki Wettendorf otrzymał wstęgę orderu Medżidżie. Delegaci zagranicznych wierzycieli Bourke i Valfrey zrobili wczoraj wizyty wszystkim ministrom.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 31. sierpnia godzina 10 min. 43. Akcje kredytowe 352 —, Anglo-Austr. 161·50, Akcje banku Union 150·30, Kolej Karola Lud. 324·—, Połudn. 144·35, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·39½, Rubel papier. —·—. Usposobienie mdłe.

Wiedeń 30. sierpnia godzina 2 min. 34. Losy kredytowe 184 —, Węg. akcje kredyt. 349·—, Akcje anglo-austr. 164 —, Akcje banku Union 150·95, Akcje kred. Karola Ludwika 323 —, Akcje kolei północnej 233·, Akcje kolei południowej 146·—, Akcje kolei Alföldzkiej 174·—, Akcje kolei Elżbiety 214·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 182·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 168·50, Wiedeńskie losy 134·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97 —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·10, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 26 25, Węgierska renta 11. 8), Akcje banku związkowego 140·70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25, Węgierskie losy 123·75, Mark. niemiecki —·—. Usposob. ustalone.

Wiedeń 30. sierpnia godzina 6 min. 12. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·95, w srebrze 77·80, Renta w złocie 93·80, Losy pożyczki z roku 1860 131·50, Akcje bankn wiedeńskiego 823·—, kredytowego 358·50, Londyn 117·85, Srebro —·—, Napoleondor 9·38, Dukat ces. men. 5 60, 100 marek niemieckich 57·55.

Berlin 30. sierpnia godzina 6 min. 12 Rosyjskie banknoty 214·75, Akcje kredytowe 616·50, Lombardy 257·—, Galicyjskie 141·—, Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 178·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85·05.

Telegramy zbożowe z dnia 30 sierpnia. — W i e d e ń: Pszenica 12·80 do 13·25 zł., żyto 9·50 do 10·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 37·50 do 37·75 zł. — B u d a - P e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 12·68 do 12·70 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. — B e r l i n: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 231·—, żyto —·—, spiritus loco 58 40, olej rzepakowy 58·90. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr. 71·50, olej rzepakowy 82 75, spirytus —·—. W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

Nafta. W i e d e ń 31. sierpnia: 16 do 16¼. — T r y e s t: —. B r e m a: 7·75 — 7·85. H a m b u r g: 7·90, na lipiec 7·90, na sierpień-grudzień 8·10. A n t w e r p j a: na sierpień 19½. N o w y - Y o r k: 7⅞. F i l a d e l f i a: 7¾.

Dr. Wiktor Wehr

operator

były kilkuletni asystent kliniki chirurgicznej krakowskiej i kliniki chirurgicznej Dra Rydygiera w Chełmnie (Prusy Zachodnie)

osiadł **we Lwowie** ulica Dominikańska l. 5.

Przyjmuje chorych od 10tej rano do 1szej i od 3ciej do 5tej po południu.

☛ Po cięższych operacjach mogą chorzy pozostać u mnie przez czas dłuższy i w tym celu rezerwuję dwa pokoje. 2425 1—6

Naturalne

Kąpiele zołowe w domu

możebne są przy użyciu c. k. konc.

Soli ługowej z Hallein

Główny skład u H. Mendrochowitza i we wszystkich aptekach.

Zalecone przez pierwszych wiedeńskich lekarzy chorób kobiecych. 2283 19—

N A D E S Ł A N E.

Szanowna Redakcjo!

Czyn, który niniejszem podnosimy, jest tak wysoce szlachetny, że ogłoszenie słów podziękowania za pomocą zwykłego inseratu, mogłoby niemile dotknąć dobroczyńcę, nie żądającego i nie potrzebującego reklamy.

Ufni wszakże, że szanowna Redakcja podzieli zdanie podpisanych, uznając niezwykłość i doniosłość faktu, prosimy o umieszczenie tego doniesienia w łamach szanownego dziennika.

Ubogi izraelita Samuel Basmöhl, zamieszkały w Żydaczowie, cierpiąc od wielu lat na przepuklinę, doszedł do tego, że kiszka nie mogła być przez wielu lekarzy wciśniętą i nastąpiło także przewrócenie jelit, że nie przyjmował żadnego pokarmu, a nawet wody.

Miłosierdziem nad rodziną tknięty kahał miejscowy, zebrał składkę, i odesłał go w tym stanie do Lwowa, żegnając jak wstępującego do grobu.

Opatrzność zesłała mu jednak zbawcę w osobie p. dr. Grzegorza Ziembickiego, młodszego, ucznia akademji paryskiej, który dowiedziawszy się o ubóstwie pacjenta, bez jakiegokolwiek wynagrodzenia podjął się trudnej operacji otworzenia błony brzusznej i wprowadzenia w porządek przewróconych kiszek. Ponieważ operacja ta z góry przez fachowych za wątpliwą uznaną została, mniemają podpisani przełożeni gminy wyznaniowej izraelickiej, iż jest ich obowiązkiem fakt podać do wiadomości publicznej, aby podobnem nieszczęściem dotknięci nie uznali się za straconych.

Z drugiej strony podpisany wyleczony i cała gmina izraelicka tutejsza, która go jako wskrzeszonego powitała, nie mogłaby przenieść na sobie, aby ten czyn miłości bliźniego posunięty do tego, że lekarz na pacjenta łożył, i zabrał go w końcu do majątku swego, by go dopiero zupełnie zdrowego rodzinie powrócić, aby ten czyn tylko w pamiętniku naszego zboru miał być zapisany.

Szanowna Redakcja wykończając tak rzadkie dzieło opatrznościowe na ziemi, raczy wyrozumieć nasze podniesienie ducha i umieścić ten wyraz naszego zachwytu w kronice pisma swojego.

Żydaczów dnia 22. sierpnia 1881.

Następuje 28 podpisów i pieczęć izraelickiej gminy wyznaniowej.

Do rodziców i opiekunów młodzieży.

Jak w ubiegłych latach, tak i w bieżącym roku szkolnym, przyjmuję na stancję uczniów szkół gimnazjalnych i realnych, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach.

Władysław Bełza,

redaktor „Towarzysza pilnych dzieci ulica Halicka l. 54.

Dnia 30 sierpnia. **Lwów**, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	324 —	321 —
„ Lwowsko-Czerniow.	184 —	180 75
Banku Hipotecznego gal.	314 —	310
„ Kredytowego gal.	260 —	256
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 85	101 85
„ „ „ 4% „	97 40	96 40
„ „ „ 5% „	102 85	101 85
Banku hip. gal. 6% „	103 40	102 40
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	103 75	102 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 5%	106 —	103 75
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 5% ice w 151	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]2 5	61 50
[illegible]		
Kolei włościańsk. 5%	103 5	102 50
[illegible]	104 —	103 —
[illegible]	[illegible] 50	19 50
[illegible]	26	24 —
[illegible]		
[illegible]	5 59	5 49
[illegible]	5 60	5 50
20 frankówka	[illegible] 43	9 33
Pół-imperjał rosyjski	9 6	9 56
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 60
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	58 —	57 30
Srebro [illegible]	100 50	99 50
Kupony [illegible]	100	99 2
Wiedeń 29 sierpnia. *Obligi długu państwa*		
Renta papierowa	77 —	6 8
„ srebrna	77 80	77 65
„ złota	93 8	93 70
Losy z r. 1854 3½%	123 —	122 25
„ „ 1860 4% 500 złr.	131 75	131 25
„ „ 1860 4% 100 złr.	133 50	138 —
„ „ 1864	175 75	175 20
„ „ 1864 ½	174 50	173 50
„ Como-Renten	— —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	106 —
Bukowińskie	103 —	102
Galicyjskie	102 —	101 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	108 —
Śląskie	— —	108 —
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	98 —	97 —
Węgierskie	98 50	98 —
„ z klauz. 1867	98 50	98 —
Obligi poł. kolei węgier.	138 75	133 25
Renta węgierska złota	117 85	117 70
„ „ za kolej wsch.	97 50	97 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	159 50	159 25
Ziemskie kred. węgiersk.	250 —	248 —
„ „ austrjackie	260 25	259 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	351 —	350 80
„ „ węgierskie	347 50	347 —
Bank depozytowy	259 —	257 50
Tow. eskomp. niż. austr.	365 —	360 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	831 —	830 —
Wied. Bankverein	140 50	140 —
Unionbank	150 50	150 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	174 —	173 —
Żeglugi par. na Dunaju	619 —	617 —
Kolej Elżbiety	213 50	212 75
„ półn. Ferdynanda	2328	2322
„ Franciszka Józefa	191 25	191 —
„ g. Karola Ludwika	321 50	320 50
„ Koszycko-Oderber.	149 —	148 —
„ Lwow.-Czer.-Jaska	182 —	181 —
„ Północ.-austrjacka	230 —	229 25
„ „ „ Lit. B.	262 50	262 —
„ Rudolfa	163 75	163 25
„ Siedmiogrodzka	167 —	166 —
„ towarzystwa państ.	351 25	350 75
„ połudn. (Lombardy)	144 50	144 —
„ Cisańska	247 50	246 50
„ węg. g. Łupkowska	167 —	166 —
L o s y.		
Regulacji Dunaju	117 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie	124 —	123 75
„ Węgierskie	122 —	121 50
„ Tureckie	26 50	26 —
Kredytowe	182 25	181 75
Klary	40 75	40 25

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 50	112
Keglewicha	— —	16 50
Krakowskie	20 50	20 25
Miasta Budy	41 50	40 50
Palffy	41 25	41 —
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	51 75	51 25
St. Genois	48 —	47 50
Stanisławowskie	25 70	25 40
Waldsteina	31 —	30 50
Windischgrätza	42 —	41 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	93 50	93 —
Elżbiety	100 —	99 50
Ferdynanda północna	— —	106 —
Franciszka Józefa	102 50	— —
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 75	99 50
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderberska	96 50	96 25
Lwowsko-Czern. I. Em.	96 50	96 —
„ „ II. „	100 —	99 05
Rudolfa	99 —	98 05
Siedmiogrodzkie	92 75	92 50
Kolej państwowa	178 —	— —
„ połudn. (Lombar.)	134 —	133 —
„ Cisań. towarz.	102 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	93 50	93 —
W a l u t y.		
Dukaty ważne	5 59	5 57
20 frankówki	9 88	9 87
Imperjały rosyjskie	9 63	9 61
Funty szterl. angielsk.	11 78	11 73
Liry tureckie złote	10 7.	10 67
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 65	57 55
Ruble papierowe	125 —	124 50
Warszawa 27. sierpnia.		
4% Listy zastawne II	— —	— —
kupon	072	— —
5% Listy zastawne 1869	98 75	— —
kupon	090	— —
4% Listy likwidacyjne	86 40	— —
kupon	095	— —

PARASOLKI letnie od 75 cnt. do złr. 1·10.

KWIATY francuskie.

WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.

2091 18—0 4

GORSETY paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, przędzę nicianą i bawełnianą do podwlekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki, pędule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Poanlac, Medajlony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, pończoszne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych

Rogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch, Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyncze do włosów.

Guziki semukierskie, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukień damskich i męskich.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Apteka pod Srebrnym Orłem Z. RUCKERA we Lwowie poleca

ROSA PIĘKNOSCI
Od wielu lat zaszczytnie znany **środek upiększający płeć, zupełnie nieszkodliwy.**
Cena flakonu 1 złr. 30 cnt. wal. austr.

Woda Anaterynowa do ust
wyrobu aptekarza Z. Ruckera.
Przy codziennem używaniu tej wody **zapobiega się bolowi zębów** najpewniej. Woda anaterynowa pozostawia nader przyjemną woń w ustach i wzmacnia dziąsła. — **Cena flakonu 40 ct.**

PROSZEK DAMSKI
wyrobu aptekarza Z. Ruckera,
zupełnie nieszkodliwy (pod gwarancją) wolny od mineralnych składników. Nadaje płci białość i gładkość.
Cena pudełka 50 cnt. wal. austr.

COGNAC (koniak)
prawdziwy francuski
w oryginalnych butelkach od 1 złr. 50 ct.

Pigułki roślinne przeczyszczające cukrowane,
aptekarza Z. Ruckera.
Wyłącznie z roślinnych składników sporządzone, przeciw zatwardzeniu hemoroidom, żółtaczce, nieżytom żołądkowym i t. p.
Cena pudełka 15 ct.

PERFUMY
niemieckie, francuskie i krajowe
w różnych zapachach.
Flakon od 25 cnt. w. a. i wyżej.

AŁGOFON
Pewny środek od bólu zębów. Usuwa w jednej chwili najdotkliwszy ból nie psując bynajmniej zębów.
Cena flakonu 50 cnt. wal. austr.

KROWIANKA
świeża z Monachium.

Cenniki środków uniwersalnych i przyrządów chirurgicznych na żądanie gratis i franco.

2092 7—0

TEATR LETNI
przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. We środę dnia 31. sierpnia 1881.

Wesele Figara

komedja w 5ciu aktach p. Beaumarchais.

Jutro: **BOCCACCIO**, opera komiczna w 3 aktach pp. Zell i Genée, przekład Sygetyńskiego.

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Do rodziców i opiekunów młodzieży.

Mam zaszczyt niniejszem oznajmić, iż przyjmuję **panienki** na stancję z zapewnieniem im troskliwej opieki, pomocy w naukach, a na żądanie lekcji muzyki.

Paulina z Popielów Gobińska.

Bliższa wiadomość ul. Akademicka l. 8

Mam zaszczyt zawiadomić szanownych rodziców, osobliwie zamieszkujących Ilgą dzielnicę Lwowa, że z dniem 1. września otwieram

Freblowski ogródek dziecięcy
przy ulicy Jagiellońskiej l. 17.

Staraniem mojem będzie, aby odpowiednio zasadzie tego przyjaciela dzieci, za pośrednictwem swobodnych a pouczających zajęć, rozwijać umysł, kształcić serce, a korzystając z naturalnego popędu dzieci do ruchu i zabaw, i nadając tymże odpowiedni kierunek, kształcić również i rozwijać siły fizyczne, boć „w zdrowem ciele zdrowa dusza.“ Ćwiczenia te odbywać się będą codziennie, wyjąwszy niedziele i święta od 9tej do 1szej rano, a ile atmosfera pozwoli na świeżem powietrzu, w ogrodzie, bo nic tak korzystnie nie wpływa na rozwój duchowy i fizyczny dziecka, jak błękit nieba, promienie słońca, zieloność drzew, słowem przyroda. Człowiek im bliższy przyrody, tem bliższy Boga. Polecam więc zakład mój szanownym, dbającym o dobro swych dzieci rodzicom, zapewniając o mych najlepszych chęciach i troskliwej nad powierzoną mi dziatwą opiece.

Wpisy odbywają się przy ulicy Jagiellońskiej l. 17 codziennie w godzinach od 11tej do 1szej rano i od 3cej do 5tej po południu. 2433 1—3

Emilja Szulakiewiczówna
egzaminowana kierowniczka zakładu Freblowskiego.

Studentów

na wikt i stancję przyjmuje pewny dom za miernem wynagrodzeniem zapewniając wygodę i ojcowską opiekę. Zgłoszenia ustne lub pisemne franco. **NN. Ulanowski l. 61, ul. Łyczakowska** we Lwowie.

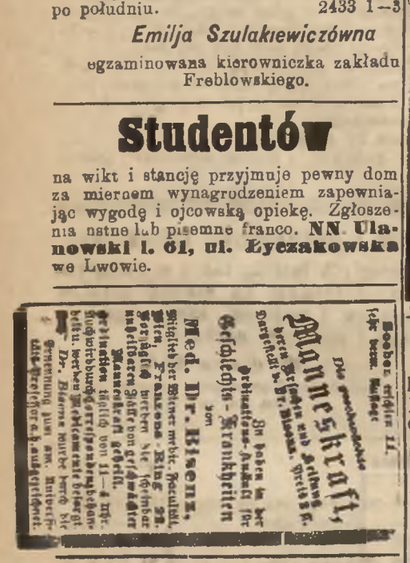

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie

Poleca swój w najlepsze gatunki kawy obficie zaopatrzony magazyn oraz zawiadamia, że łaskawe zamówienia za pobraniem do każdej stacji pocztowej **franko i bez doliczenia za opakowanie bezzwłocznie wysyła**

KAWY

4½ kilo	**Santo**	złr.	6.48
4½ „	**Portokabelo**	„	7.20
4½ „	**Portoriko**	„	7.56
4½ „	**Jamaika**	„	7.92
4½ „	**Kuba**	„	8.28
4½ „	**Ceylon** prawdziwej	„	8.64
4½ „	„ gruboziarnistej		9.—
4½ „	„ najwyśmienitszej		9.36

Powyżej wyszczególnione kawy odznaczają się pyszną aromą i wyśmienitym smakiem. 2693 7—0

HURUT
ormiański
Ekstrakt kwaśnej zupy
w gomułkach na 12 talerzy zupy po 12 ct.
BULION mięsny
Kleczkowskiego I-ma z dziczyzny i ptactwa . . . kilo złr. 6.40
Kleczkowskiego II ciemniejszy „ „ 4·80
Solkowskiego z dziczyzny „ „ 6·40
Ekstrakt mięsny Liebiga, słoik 85 ct. i 1·60.
Różne soje i sosy angielskie itp.
4094 ***poleca handel*** 1—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Osłabienia,
polucje, impotencja
leczą się trwale pod gwarancją przez
starszego lekarza sztabowego
Dra Müllera
Miraculo-Preparaty
które osłabionemu organizmowi przywracają siłę młodości.
Depozytor: Karol Kreikenbaum. Braunschweig. 2304 5—9

Nieoszacowane lekarstwa te zyskały sobie w krótkim czasie sławę powszechną. Używają ich teraz i zalecają najznakomitsze powagi medyczne. Obszerna rozprawa umiejętna o tem rozsyła się pod dyskrecją i franco za przesłaniem 40 ct. w markach.

W wyższym Zakładzie
wychowawczo-naukowym
Wiktorji Niedziałkowskiej
przy ul. Jagiellońskiej l. 7.
otwiera się kurs nauk z dniem 3. września, wpisy zaś i egzamina wstępne tak dochodzących jak i stale w Zakładzie umieszczonych uczennic rozpoczną się dnia 27. sierpnia w godzinach od 10tej do 2ej i od 4tej do 6tej.

Kurs przygotowawczy do egzaminu dojrzałości seminarjalnego otwarty zostanie w razie, jeżeli się zgłosi odpowiednia liczba uczennic. 2397 5—6

PRAWDZIWA WODA
wynalazku 2134 20—0
pana LESUEUR w Paryżu
EAU ALLEMANDE.
Na spędzanie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece Mikolasoha i w magazynach pp. Jabla i Strzyżowskiego.

P. Studentów
przyjmuje się na mieszkanie i wikt jakoteż pod troskliwy dozór rodzicielski. Bliższa wiadomość pierwsze piętro, drzwi na lewo, ulica Chorążczyzna l. 6, u p. Łozy.

Na wzdęcia, kwasy w żołądku, hemoroidy,
Zatkania,
cierpienia wątrobiane i żółciowe,
uderzenia krwi
do głowy i piersi.
Sporządzone według specjalnego lekarskiego przepisu.
Główne składniki ze szwajcarskich **ziół medycynalnych.**

Lepsze i tańsze niż wszystkie **gorzkie wody.**
Lekko rozwalniające.
Dla cierpiących wszelkich klas wieku przydatne.
Absolutnie nieszkodliwe.

Prospektów, które między innemi zawierają także liczne oceny ze sfer fachowych o skutkach i nieszkodliwości, można dostać gratis w niżej wymienionych aptekach.

Żądać należy wyraźnie **pigułek szwajcarskich, aptekarza Ryszarda Brandta**, których dostać można tylko w puszkach blaszanych, zawierających 50 pigułek po M. 1, i w mniejszych puszkach na próbę po 15 pigułek za 35 fen. Każde pudełko prawdziwych **pigułek szwajcarskich**, musi mieć na sobie powyższą etykietę, wyobrażającą biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu i podpis producenta.

Składy utrzymują: we Lwowie aptekarze J. Nahlik, Zygmunt Rucker i Jakób Beiser; w Żółkwi Dadleca Następcy; w Żurawnie Tomaszewski aptekarz. 2424 1—0

Zadziwiająco tanie i dobre

Plaidy podróżne 3.40 metra długości a 1.60 wysokości ciężkiej jakości z czystej wełny po złr. 5 sztuka. Towar niepodobający się przyjmuje napowrót na własny koszt.
Sztuka materji wełnianej dla średniego mężczyzny na ubranie 3.10 metry za 5 złr. 60.
Sztuka lepszej materji wełnianej na ubranie za 8 złr.
Sztuka wyborowej materji wełnianej na ubranie za 10 złr.
Sztuka doskonałej materji wełnianej na ubranie za 12 złr.
Materje kamgarnowe, na ubrania, peruwien na zarzutki, toskiny na płaszcze deszczowe

poleca 2429 1—24

Jan Stikaroffsky w Bernie.
Skład fabryczny. Próbki franco. Kartony z próbkami dla krawców nie frankowane.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**
JAN KURPIEL
przy ulicy Wałowej pod l. 3, I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 2122 36—0

ANTYKWARNIA
J. LEONA PORDESA
we Lwowie, ul. Trybunalska l. 1
nabywa książki w całych zbiorach jako też i pojedyncze dzieła we wszystkich językach.
Książki szkolne po bardzo przystępnych cenach.
Na żądanie katalog Nr. I. gratis i franco. 2431 1—1

Odznaczenie!!
Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny
za środki hygjeniczno-kosmetyczne
mianowicie:

Benzoe, używa się do mycia twarzy, jest nieporównanym środkiem do konserwowania piękności, flakon 50 ct.
Balsam de Mecca znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 złr.
Pomada chinowa, wyrabia się z prawdziwej królewskiej kory chinowej i jest wybornym i wypróbowanym środkiem przeciw wypadaniu włosów. — Wzmacnia cebulki włosowe, pobudza je do energiczniejszego odżywiania się i wytwarzania porostu, 80 ct.
Krem glicerynowy. Doskonały ten środek używa się do gojenia popękanych rąk, skórę miękczy i wygładza, 35 ct.
Krem z balsamem de Mekka. Przywraca twarzy przejrzystość, delikatność i zapobiega tworzeniu się zmarszczek i wągrów, twarz odświeża, konserwuje i czyni ją prawdziwie piękną, 1 złr.
Krem migdałowy, używa się zamiast mydła, w tym mianowicie razie, kiedy skóra pęka lub łuszczy się. Krem migdałowy nadaje skórze miękkość, elastyczność, a oraz znakomicie oczyszcza i wygładza skórę, 50 ct.
Krem roślinny, służy do wydelikatnienia i wybielenia rąk, usuwa czerwoność i szorstkość skóry, 80 ct.
Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. — Osoby posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę, 25 ct.
Gold-crem, znany powszechnie środek, służy do wygładzenia i wydelikatnienia skóry na twarzy i rękach, bardzo dobrze jest po umyciu się, nasmarować twarz gold-cremem a następnie wytrzeć bawełną, przez co skóra staje się miekką i bardzo delikatną, 25 i 60 ct.

JAN IHNATOWICZ,
2090 4—0 5 magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w aptekach w Tarnopolu pp. Jamrugiewicza, w Stanisławowie Stechera, w Podhajcach Kaszykiewicza, w Stryju Drągowskiego, w Przemyślu u p. Nahlika, oraz nabyć można we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Ukończony technik c. k. porucznik poszukuje posady na wieś do uczniów potrzebujących robić egzamina wojskowe.

Ukończony Politechnik, posiada język francuski i conversacją, niemiecki i muzykę na fortepianie początki. 2400 5—6

Ukończony Gimnazjalista poszukuje posady do początkujących.

Wiadomość w Biurze J. Birkiego.
Lwów, Rynek l. 26. I. piętro.
Biuro otwarte od 8 rano do 1. godziny i od 2. do 7. po południu.

Felicja z Wasilewskich
BOBERSKA
przenosi zakład swój naukowo-wychowawczy
wyższy
na ulicę Kopernika, do domu z ogrodem w dziedzińcu l. 17 piętro I.

Wpisy uczennic rozpoczynają się 30. sierpnia, kurs nauk będzie otwarty 10. września. Gdyby się zebrała odpowiednia liczba uczennic, byłby urządzony w zakładzie, obok nauki w ośmiu klasach, kurs przygotowawczy do egzaminu dojrzałości dla kształcących się nauczycielek. 2432 1—3

Galicyjski Bank Kredytowy
we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,
wydaje
począwszy od 1. stycznia 1881
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się
Asyganty kasowe
począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,
będą oprocentowane
tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 1. stycznia 1881.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie opłacony. 2120 30—0

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie,
przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro
płaci od wkładek oszczędności po 6% rocznie
Bióro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9. do 2. 2391 3—?

Nowo otworzony handel materjałów i skład fabryczny
farb, lakierów, pokostu i chemikalij
JÓZEFA HANKE
we Lwowie, Rynek 29, (dawniej cukiernia Ehrbarów)
poleca wszystkie gatunki **farb suchych i olejnych, lakierów, pokostu,** farby w tubach do robót artystycznych, **anilany** do farbowania materji i kwiatów, **farby roślinne** dla pp. cukierników i fabrykantów wódek, tudzież farby i ekstrakty farbiarskie, **olejki eteryczne i esencje, tran, oliwę i smarowidło belgijskie czernidło drukarskie, farbę piórową i pokost** dla litografij, najlepszą masę woskową do podłogi, **szczotki** do frotowania i mycia, **pęzle, bronzy i złoto** malarskie, **maszynki** do tarcia farb jak również do korkowania flaszek najnowszej konstrukcji. Wybór wężów gumowych (szlauchi) każdej objętości, **smołę browarnicą, środki do klarowania,** oraz wszystkie artykuły dla browarów i gorzelń. 2367 9—10

Główny skład **fortepianów**
ANNY SMUTNY W^WY
przy ulicy Sykstuskiej l. 17
Już przeszło 37 lat istniejący i powiększony, na swego rzetelnego postępywania tak w kraju jak i zagranicą zaszczytnie znany,
poleca Sz. P. największy wybór fortepianów, pianin i fisharmonij od pierwszorzędnych fabrykantów, które po cenach fabrycznych z 10cio-letnią gwarancją i z opuszczeniem rabatu od cen fabrycznych sprzedaje, jak najtaniej **wypożycza** i stare w zamian przyjmuje.
Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności
2423 2—4 uniżona **ANNA SMUTNA WWA.**

NOWE ŁAZIENKI „DIANY“
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.
CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	— ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	— „	90 „
Wanna cynkowa jasno polerowana	— „	55 „
Wanna metalowa (email)	— „	35 „

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 2108 103 0

Ces. król. nadworny fabrykant bielizny
E. FOGL
W HOTELU ANGIELSKIM
we Lwowie, obok cukierni p. Rothländera
pozwala sobie podać do wiadomości, że po cenach fabrycznych **znacznie zniżonych sprzedaje**
płótna, bieliznę damską i męską
tudzież towary pończoszkowe.
Każdy ma sposobność dobrego towaru taniej niż gdzieindziej dostać.

Koszule męskie z Szyfonu, Oxfortowe płócienne albo prawdziwe kolorowe z kretonu, każdej miary, po	złr. 1, 1.50, 2
Kalesony męskie, płócienne albo wełniane po	złr. 1, 1.50, 2
Szkarpetki gładkie białe lub kolorowe pół tuzina po	złr. 1, 1.50, 2
Kaftaniki od potu i dziergane męskie lub damskie po	złr. 1, 2
Kołnierzyki damskie poczwórne każdego fasonu 6 sztuk po	złr. 1
Kołnierzyki męskie: Arcyksięcia Lincoln, Schiller, Majtek, Florenze, Bismark, Hanz, Richter etc. pół tuzina po	złr. 1
Manszety męskie lub damskie każdego fasonu pół tuzina po	złr. 1.50, 2
Koszule damskie z Szyfonu lub płócienne gładkie, z fałdeczkami albo haftowane po	złr. 1.50 2, 3
Damskie kaftaniki ncone z obrąbkiem lub haftowane, bardzo cienkie po	złr. 1, 1.50, 1.75
Rumburgskie płócienne chusteczki do nosa 6 sztuk po	złr. 1.50, 2, 2.50
12 sztuk chusteczek do nosa z kolorowemi brzegami po	złr. 1.50
6 sztuk płócienych kolorowych chusteczek do nosa dla zażywających tabakę po	złr. 1.50, 2, 2.50
6 par damskich pończoch białych po	złr. 1, 1.50, 1
6 par damskich pończoch kolorowych nicianych po	złr. 2.75
Obrus na 6 osób z białego damastu sztuka po	złr. 1.50, 2
Obrus do kawy na 6 osób płócienny sztuka po	75 ct. złr. 1, 2
Serwety białe z damastu w kwiaty 6 sztuk po	złr. 1.75, 2
Serwety deserowe białe cienkie 6 sztuk po	złr. 1
Ręczniki z damastu długie 1½ łokcia wied. 6 sztuk po	złr. 2.50
Obrusy płócienne damastowe na 12 osób po	złr. 3, 3.50, 4.50
Najprzedniejsze kaftaniki dla dam z bogat. haftem po	złr. 2.50, 3.50
Rumburgskie płótna webowe 50 łokci wied. dług. ⅝, szer. po	złr. 20
Rumburgska weba 40 wiedeńskich łokci po	złr. 14—16
Płótno rumburgskie ⅞ i ⅝, szer. 30 wied. łokci dług. po	złr. 10, 11, 12
Szyfon najlepszy gatunek metr od	cnt. 20 do 35
Prześcieradła płócienne bez obrąbka 6 sztuk po	złr. 15
Spodnice filcowe, Moire czarne lub białe spodnice damsk. po	złr. 2, 2.50, 3.50

Odbiorcy towarów w wysokości 20 złr. otrzymają **darmo** 12 sztuk najprzedniejszych serwet damastowych. 2319 10—12

Zamówienia z prowincji odsyłam pocztą.

Dla PP. myśliwych
niezawodne
PATRONY

Lefaucheux	kalibry	10.—	12.—	14.—	16.—	18.—	20.—	24.—	28.—
	złr.	2.25.	1.80.	1.60.	1.35.	1.35.	1.35.	1.35.	1.35.
Lancaster	kalibry	10.—	12.—	14.—	16.—	18.—	20.—	24.—	28.—
	złr.	2.50.	2.—.	1.80.	1.70.	1.70.	1.70.	1.70.	1.70.

za 10 sztuk

Iglicowe Teschnera i Dreysego po cenach fabrycznych. **Przybitki** filcowe, kartonowe, i tłuszczone do wszystkich kalibrów.

Patrony rewolwerowe i do sztućców pistoletów **Floberta** jak również wszystkie potrzeby myśliwskie
poleca najtaniej 2395 8—6

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
Zamówienia uskuteczniają się bezzwłocznie.
Cenniki z kalendarzem myśliwskim na żądanie **franco.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza.